Nr 119. Kraków 26 Maja — Piątek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 438; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliana Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Ant. Piątkowskiego przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec. . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Czerwiec. . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 25 maja.

Znamieniem, po którem najłatwiej poznać, o ile jakiś kierunek polityczny się przeżył, jest to, że nic nowego, dodatniego z siebie wyprowadzić nie umie, że jak ugrzązł na jednym punkcie, już dalej z niego wyjść nie ma siły. Powiedziećby to można o reichsratowych centralistach. Punktem, na którym to stronnictwo ugrzęzło, jest pamiętny memoryał pięciu ministrów z roku 1868. Świeży akt tego stronnictwa stanowi wymowny dowód tej nieprodukcyjności politycznej — adres czy oskarżenie ministerstwa przed koroną wniesione do Izby, jest tylko słabem odbiciem i powtórzeniem tamtego negatywnego programu ponawia owo *non posumus* wiernokonstytucyjne na wszelkie dążenia ugodne, przypomina niezmienność konstytucyi, a równocześnie podnosi projekt naruszający podstawy konstytucyjne w jej części integralnej, jaką stanowią statuta krajowe przez projekt bezpośrednich wyborów.

Nasuwa się tu pytanie: czy jak memoryał pięciu ministrów doprowadził wprawdzie do chwilowego zwycięstwa, ale zarazem i do zużycia się systemu pp. Giskry i Herbsta, czy ponowienie tego samego programu niezbliży kresu przewagi stronnictwa centralistycznego w reprezentacyi państwa i nie zmusi rządu do rozwiązania Rady państwa, celem szukania innej drogi nie dla zgwałcenia konstytucyi, ale właśnie dla przeprowadzenia i rozszerzenia jej zakresu.

Nikt bardziej nie pracuje nad uniemożebnieniem Rady państwa, jak właśnie wiernokonstytucyjni. Im przeto dalej walka opozycyi przeciw ministerstwu postępuje, tem bliższym zdaje się być kres tego ciągłego obracania się w błędnem kole, a konieczność wyjścia z niego, coraz gwałtowniejszą się staje.

Adres niemiecki, który pomija milczeniem przedłożenie rządowe, jak wogóle kwestyę ugody galicyjskiej, właśnie został wywołany tem przedłożeniem, a petarda ta rzucona pod ławy ministeryalne, miała może głównie na celu powstrzymać rozwiązanie kwestyi galicyjskiej. Wszak przedłożenie w sprawie kompetencyi i inicyatywy sejmów upadło, a rząd nie uczynił z tego kwestyi gabinetowej, inne zaś dążenia ugodne nie wyszły jeszcze z zakresu czczych domysłów. Dla czegóż właśnie teraz w ten wielki dzwon uderzono przeciw ugodom i żądaniom federacyjnym, kiedy gabinet pragnie przyspieszyć tylko ugodę galicyjską, w ciaśniejszych nawet rozmiarach, niż obietnice Dra Rechbauera i uchwały meetingów niemieckich, zgadzające się na odrębność Galicyi. Nie inny był tutaj cel, jak właśnie sparaliżować działanie gabinetu w kwestyi galicyjskiej i zepchnąć ją znów z porządku dziennego obecnej kadencyi.

Adres przeto nie był tylko wyzwaniem przeciw ministerstwu, ale również bronią przeciw dolegacyi polskiej. Zrozumiała to delegacya nasza i Dr Czerkawski w wydziale zapowiedział uchylenie się Polaków od rozpraw.

Uchylenie się, praktyczną może mieć tylko doniosłość w kwestyach wymagających większości dwóch trzecich części głosów, jak są kwestye zmiany konstytucyi, bo może pozbawić izbę kompletu potrzebnego do prawomocności uchwał. Środek ten anormalny i nie zgodny z zwykłą praktyką parlamentarną, miałby w sprawie adresu znaczenie tylko silniejszego zespolenia się delegacyi polskiej z gabinetem.

Nieznane nam są powody zaniechania użycia tego środka, a sądzimy, że jakkolwiek mogła się przyczynić w tej mierze opinia gabinetu, nie była ona jedyną pobudką dla delegacyi galicyjskiej. Skoro jednak hr. Hohenwart miał się oświadczyć przeciw użyciu abstencyi w kwestyi adresowej, odwodząc od niej nietylko delegacyę polską ale i centrum izby, zdaje się to wskazywać, że rząd niechce jeszcze przyspieszać stanowczego roztrzygnięcia sporu, że liczy na to, iż adres w izbie może w ostaniej chwili upaść, mimo zapewnionej większości centralistycznej, która jednak częstokroć ulega rozbiciu. Co do nas, uważamy dotrwanie w izbie i przyjęcie walki przez delegacyę za stosowniejsze, bo więcej prawidłowe i parlamentarne, ale gdyby w skutek zabiegów centralistycznych kwestya galicyjska była zepchniętą ze stołu obrad, zerwanie stanowcze, rozbrat zupełny stać się może dla naszej sprawy pożądanem.

Wniosek p. Smolki ostateczną walkę o tyle oddala, o ile bieżące sprawy państwowe i kwestya budżetu wymagają spiesznego załatwienia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 maja.

(*E.*) Łatwe laury Dra Gilewskiego, nie dały spać tutejszemu profesorowi Dr Barach-Rappaportowi. Chciał on sobie koniecznie zarobić na pochód z pochodniami. Napisał więc adres do Döllingera, i zamierzał go przedłożyć senatowi akademickiemu do podpisania. Gdy jednak przepytując się wprzódy między profesorami, nie mógł rokować sobie nadziei, iż adres w senacie przychylnie będzie przyjętym, postanowił wnieść swój projekt osobno po kolegiach profesorskich. Na wydziale prawniczo-politycznym odrazu odmówiono mu wręcz podpisów; na filozoficznym zdawało mu się wprawdzie, iż starania pomyślniejszym uwieńczone będą skutkiem; inaczéj się jednak stało, gdyż w stanowczéj chwili odmówili profesorowie podpisów. Postanowił wreszcie ostatnie zrobić wysilenie, i zabłąkał się z adresem w kieszeni aż na wydział chirurgiczny, którego dnie jak wiadomo już, są policzone. Lecz i tu czekał go gorzki zawód. Dr Gatscher i Dr Rektorzyk odmówili swego udziału w téj niezręcznéj manifestacyi. Taką jest smutna historya adresu Döllingera na wszechnicy lwowskiéj przez p. Barach-Rappaporta kolportowanego.

Nie lepiéj poszło adresowi między młodzieżą akademicką propagowanemu. Kilku z nich wyczytawszy w dziennikach o krakowskiéj manifestacyi, postanowili podobną urządzić we Lwowie. W tym celu poinformowali się naprędce, kto to jest ów Döllinger, co on zrobił, i o innych tym podobnych potrzebnych szczegółach, i wyrobili pomiędzy kolegami, iż komisyę adresową wydelegowano. Projekt jednak adresu rozbił się o zdrowy zmysł młodzieży akademickiéj, która z niezwykłym taktem pojęła stanowisko swoje jako młodzieży polskiéj, niechcąc brać udziału w manifestacyi czysto narodowo-niemieckiéj, lub też wszczynając waśń religijną, pracować na korzyść nihilistów moskiewskich.

Wiedeń 24 maja.

Dziś Polacy znowu byli w Radzie państwa bohaterami dnia. Atmosfera w Izbie i na galeryach przypominała nam żywo ów dzień w roku przeszłym, kiedy cała prawica opuściła Rajchsrat. Na podobne widowisko była przygotowaną i dziś publiczność, która idąc za mylnemi sprawozdaniami dzienników, tłumnie pośpieszyła na posiedzenie, aby być świadkiem ponownej dezercyi Polaków i innych posłów z prawicy. „Polacy uchwalili w kole opuścić Izbę, jeżeli adres dziś przyjdzie pod obrady, a ponieważ wiernokonstytucyjni postanowili żadnego nie zrobić ustępstwa, przeto można się spodziewać rozbicia Rajchsratu". Tak sobie rozpowiadano po kurytarzach Izby i na galeryach, i z niecierpliwością oczekiwano przebiegu posiedzenia. Uroczysta zapanowała cisza, kiedy prezes Izby po załatwieniu kilku bieżących czynności oświadczył: „Następnym przedmiotem porządku dziennego, jest sprawozdanie wydziału względem adresu do N. Pana". Dr Herbst stanął na trybunie jako sprawozdawca wydziału, lecz nie zdołał przyjść do słowa, bo już Dr Smolka był się zgłosił do oświadczenia. Wszyscy się spodziewali, że p. Smolka o znajmi wyjście Polaków z Izby. Ku największemu podziwieniu p. Smolka zażądał odroczenia dyskusyi adresowej.

Prezes Izby oświadczył, że w razie przyjęcia tego wniosku ma zamiar na jutro naznaczyć posiedzenie. Dr Herbst zaczął od wykładu teoretycznego, co właściwie znaczy żądanie p. Smolki i chciał koniecznie pomimo oporu i ciągłych zaprzeczeń z ław polskich dowodzić, że wniosek o odroczenie dyskusyi, czyli wniosek o cofnięcie dyskusyi z dzisiejszego porządku dziennego jest to samo, co wniosek o cofnięcie adresu w zupełności; zgoła p. Herbst wziął wniosek odroczenia, za wniosek przejścia do porządku dziennego, lecz wspomniał w końcu swego przemówienia, że gotów się przychylić do wniosku p. Smolki, jeżeli tylko idzie o krótkie odroczenie. Dr Smolka zabrał powtórnie głos, aby imieniem Polaków oświadczyć, iż im tylko szło o zyskanie czasu dla rozpatrzenia się w adresie, i że się zgadzają na wniosek prezesa Izby, aby jutro się odbyło posiedzenie dla załatwienia dyskusyi. Dr Herbst prosił o przerwę posiedzenia dla naradzania się z członkami wydziału. Po półgodzinnej przerwie p. Herbst oznajmił uchwałę wydziału, iż się zgadza na cofnięcie dyskusyi adresowej z dzisiejszego porządku dziennego, wszelako pod warunkiem, aby jutro się odbyło na posiedzeniu i aby jutro adres przyszedł pod rozprawy. Wniosek ten przez Izbę jednogłośnie przyjęty został, co wywołało oklaski z galeryi w dowód, że publiczność się cieszy na widok chwilowej przynajmniej zgody w Radzie państwa.

Przez czas posiedzenia dzisiejszego na giełdzie panował pewien niepokój a papiery publiczne wzmocniły się dopiero na wiadomość o spokojnem załatwieniu sporu między prawicą a lewicą.

Przy jutrzejszych rozprawach prawica zapewne wystąpi przedewszystkiem z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad adresem a po odrzuceniu wniosku tego z zarzutami przeciw projektowi adresy. Udział Polaków w rozprawach adresowych ma się tylko ograniczyć na dyskusyi jeneralnej. W rozprawach szczegółowych nikt podobno z prawicy nie zażąda głosu. Rzecz naturalna, że cała prawica będzie głosowała przeciw adresowi, ale nie ulega wątpliwości, że adres uchwalonym zostanie przez większość Izby.

Peszt 23 maja.

(*W*). Wczorajsze *Narodne Noviny* i dzisiejszy *B. P. Közlöny*, przyniosły urzędowe zaprzeczenia, aby bar. Bedekovich do dymisyi się podał lub uczynić to zamierzał. Zaprzeczenia te uważać potrzeba jako koniec „przesilenia utajonego" węgierskiego. Wybory w Kroacyi i obsadzenie opróżnionéj teki ministra sprawiedliwości zajmują zawsze wprawdzie tutejszą publiczność w wyższym jeszcze stopniu niż otwarcie posiedzeń Delegacyi w Wiedniu, lecz znikł gorączkowy niepokój, z jakim traktowano w ostatnich czasach w Peszcie sprawy publiczne.

Co do Bana Kroacyi, wzmiankowane ogłoszenie okazuje, że moje przewidywania wyrażone w ostatnim liściu, odpowiadały istotnemu stanowi rzeczy, również mogę zapewnić raz jeszcze i pod względem wyborów na przyszły sejm kroacki, że o ewentualnem jego rozwiązaniu nie ma teraz mowy. W saméj rzeczy, potrzebę użycia takiego środka konstytucyjnego, byłoby bardzo trudno wywnioskować ze zwycięztwa opozycyi na wyborach, w łonie któréj ugoda z 1868 r. liczy tylu szczerych przyjaciół. Sejm dopiero i zgrupowanie się na nim stronnictw wobec kwestyj ściśle określonych okaże, jaka jest istotna sytuacya. Tutaj nie uważają ją za krytyczną i dlatego w oświadczeniach urzędowych dodano, że Ban nietylko się nie podał, lecz nie zamierza podać się do dymisyi — rozumie się, w sytuacyi dzisiejszéj.

Mimo okrzyków alarmujących z Wiednia, Pragi i z saméj Kroacyi z powodu wyborów kroackich, godnem uznania jest zachowanie się tutejszéj opinii i prasy. Ani jednego słowa wyjącéj złości, która choć bezsilna, tak łatwo się gdzieindziej objawia i spokojne ocenianie położenia, pojednawcze wszędzie a w części przyjazne usposobienie dla wyborów narodowych. Organa węgierskiéj większości jak *Reform*, *P. Naplo*, *Ungarischer Lloyd* oświadczają, że Węgry nic mieć nie mogą przeciw legalnéj zmianie saméj ugody, byle przytem wzięto pod rozwagę punkta niedogodne dla Węgrów, że narodowi węgierskiemu idzie jedynie o utrzymanie i spotęgowanie wiekowego związku między Węgrami i Kroacyą dla wspólnych narodowych celów, i wspólnéj obrony, że za takie wzmocnienie węzłów uważają poniekąd samo nawet zwycięztwo opozycyi, która wypisała na swych sztandarach: Unia z Węgrami i stan prawny przywrócony ugodą z 1868 r. Dzienniki zaś opozycyjne nie wahają się wypowiadać otwarcie, że witają przychylnie zwycięzką opozycyę kroacką „na konstytucyjnym gruncie." Jakkolwiek rzecz będziemy obracać i stawiać w związku z ruchem umysłów w Austryi, zawsze dojść trzeba do przekonania, że istnieje zasadnicza różnica między panującemi ideami i żywiołami w jednéj i drugiéj połowie Monarchii, różnica pochodząca zdaniem mojém z głębokiego poszanowania tutaj praw historycznych i gorącego zamiłowania swobod konstytucyjnych. Różnica ta wróży też dla przyszłości szczęśliwsze owoce.

P. Naplo zamieszcza wiadomość, że ogłoszenie rozporządzeń prowincyonalizujących część Pogranicza wojskowego, oczekuje tylko na przyjęcie przez Izbę deputowanych Reichsratu, zmian wprowadzonych przez Izbę wyższą do układu o kwotę. *P. Naplo* powiada, że wykonanie rozporządzeń zostanie powierzone królewskiej komisyi podległéj ministerstwu węgierskiemu, która w ten sposób stanowić będzie węzeł między rządem a krajem. Taki tryb zapowiadano tu, gdy się sprawa zaczynała toczyć w Wiedniu i o nim wam wówczas donosiłem. Sądzę, że poniekąd donioślejszą jeszcze wagę mieć będą rozporządzenia szczegółowe dotyczące administracyi i urządzeń Pogranicza.

Pomieniony dziennik dodaje, że prawdopodobnie sejm zagrzebski zostanie ponownie odroczony (ma się zebrać 3 czerwca), aby w nim wziąść mogli udział deputowani także z części Pogranicza zamienionej na cywilną; a jak wiadomo, jest to jednem z żądań opozycyi kroackiéj. Może sejm kroacki zostanie ponownie odroczony pod wpływem spraw Pogranicza, lecz aby wzięli w nim bezzwłocznie udział deputowani części Pogranicza, wydaje mi się doniesieniem niepewnem albo źle zrozumianem. W każdym razie sejm kroacki będzie musiał uchwalić poprzednio odpowiednią ustawę. Takie jest przynajmniej dotąd, jeźli wiadomości mnie nie mylą, zapatrywanie się na tę kwestyę sfer jedynie kompetentnych.

O nominacyi następcy ministra Horvatha nikt dotąd nic pewnego nie wie, jakkolwiek może już nastąpiła. Wymieniano nazwiska pp. Perczela drugiego wiceprezesa Izby; Biltó pierwszego wiceprezesa a przewodniczącego ostatniej delegacyi, deputowanego Ordódy, niektórzy dodają nazwisko pana Csengery, który od pewnego czasu zwrócił się do zajęć czysto-naukowych. Wszystkie te nazwiska bardzo dobrze są przyjmowane przez opinię publiczną, niektóre zaś jak Bitto i redaktora Ugód z pewnym entuzyazmem, ze względu na szeroki pogląd i energię, konieczne dla przeprowadzenia kompletnej organizacyi sądownictwa. Obaj ci kandydaci są dobrze znani w kołach polskich i im sympatyczni, a były prezes Delegacyi węgierskiej pozyskał sobie nawet u nich podobno pewne sympatye.

Następcą hr. Festeticsa, jest rzeczywiscie bar. Wenckheim. Zmiana ta oddawna przewidywana, znalazła wszędzie dobre przyjęcie. *P. Naplo* podniósł jej korzyści w duchu uwag, które robiłem co do téj zmiany w ostatnim mym liściе, a to tak pod względem dokładniejszego czuwania nad interesami węgierskiemi w Wiedniu, jak też wogóle pod względem ulgi ciężaru w niezliczonych zajęciach prezesa gabinetu.

Czerwona księga rozdana Delegacyom, znalazła nadspodziewanie przyjazne tutaj ocenienie. Dzienniki wyrażają żal, że depesza z d. 13 marca r. b. jest prawdziwym tryumfem Rosyi, a odwrotem ze stanowiska godnego i zdecydowanego, jakie zajął gabinet wiedeński notą hr. Beusta z d. 29 listopada r. z.; pocieszają się tém wszakże, że wina spada na Anglię i Turcyę, jak gdyby to przekazanie odpowiedzialności mogło wystarczać i usprawiedliwiać co do całości. Nader zadowolnione są z dobrego porozumienia, jakie przebija się w notach między Berlinem a Wiedniem, ze stanowczego i spiesznego uznania rządu republikanckiego we Francyi. *P. Naplo* zaś cieszy się nadto z braku materyału dotyczącego kwestyi rzymskiéj, jako świadczącego, że monarchia nie wdawała się w sprawę rzymską. Inne dzienniki rozmaicie się na tę lukę zapatrują i rozmaicie też ją oceniają, a choć z odmiennych pobudek, lecz wcale nie tak życzliwie, jak ten organ większości.

Paryż 19 maja.

Przesilenie krwawe bliskie jest końca, ale dopiero teraz zaczyna się socyalne, na które nie ma dość umiejętnego lekarza. Z boleścią trzeba wyznać, że dekompozycya moralna Francyi zaszła nader głęboko, a pod wielu względami prawie nie nie jest do wyleczenia. Gdzież znaleźć choćby najdrobniejsze grono ludzi, w którychby kraj miał zupełne zaufanie? A nigdy nie pokazali się nam tak małymi, kiedy wypadki dały nam miarę ich wielkości. Zniknął duch patryotyzmu, zgadzają się na to wszyscy, tylko duch stronnictw i zaprzątnienie się materyalnemi interesami, pochłania wszelkie polityczne opinie.

Biedna Francya! wojna domowa jeszcze wre w Paryżu; po departamentach chwilowe może jest tylko zawieszenie broni; pół miliona obcego żołnierza gości w jej domu, a nie ma nawet takiego sejmu, coby miał śmiałość jej powiedzieć: Jestem żyjącą reprezentacyą twoją, możesz polegać na mnie i z zaufaniem czekać, dopóki ci nie przywrócę porządku. Owszem przeciwnie, stronnictwa i pretendenci tych stronnictw, każde na przemiany zmuszają ją pod zagrożeniem prawie nieuchronnej śmierci, aby przyjęła ich dary, i to w chwili, kiedy ona sama nie wie, czem jest dzisiaj.

Hr. Chambord odzywa się w manifeście swoim prawie tak, jakby chciał powiedzieć: „Jestem prawo, porządek, sprawiedliwość, pobłażanie; ze mnie płynie źródło honoru narodowego: ja król i ojciec wasz". Czyż pod taką formą i z zastrzeżeniami, których w liście swoim nie tai, Francya może przyjąć monarchię, i uczyniwszy akt skruchy, wyrzec się swojej przeszłości? Co za wygrana dla przeciwników monarchii, jakże im łatwo, pozostałych jeszcze sług legitymizmu, przedstawić nie już za torysów angielskich, ale poprostu za Jakobinów!

Bonapartyści przestraszeni wystąpieniem hr. Chamborda, czynnie pracują na rzecz rejencyi, a dawni cesarscy po departamentach urzędnicy nie zasypiają sprawy. Nie brak im zapału, a w ich mowach przebija prawie pewność, że w końcu przy nich będzie wygrana. Jeden z tych niezmordowanych cesarskich, p. Dugué de la Fauconnerie nazwany od *Gazette de France* spiskowym, wręcz jej odpowiedział: „Nie, panie Redaktorze, nie spiskuję ja wcale, ani żaden z moich przyjaciół, a

---

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Doznał silnych dreszczy — Szczęsny przykrywał go jak piastunka rozkwilona nad dziecięciem, rękę jednę podłożył mu pod głowę — drugą zimny pot ocierał z czoła. Potem znów gorączka nastąpiła, paląca, okropna, a z nią ból prawie nie do wytrzymania. Wszakże ani jednym jękiem nie zdradziła się cierpliwość męczennika; tylko przechylając wtył głowę i patrząc po za siebie na okno Zwiastowania (tak nazwane, iż tamtędy wedle podań wiernych padł na Maryę promień przynoszący Jéj Archanioła) z niewypowiedzianem uczuciem mówił:

— Matko! jakże mi błogo umierać w komornem u ciebie! *Mój Boże, kocham Cię! tylko Ciebie kochać chcę — tylkom Ciebie kochał!* (*). .. O prawda! kochałem także Lilijkę — ale bardzo poczciwie, nie wyrzucam sobie tego.. Szczęsny, jesteś tu?

— Jestem mój drogi, co każesz?

— Mam ci coś powiedzieć: wiesz, *ty* będziesz ż Nią szczęśliwy.

— O! jeśli masz litość nademną, nie mów mi o szczęściu Zygmuncie! — Nie godzienem żadnego.

— A któż z nas czegokolwiek, kiedykolwiek godny? Bóg daje bo dobry. On da i Tobie — zobaczysz — da przeobficie!... Szczęsny, tyś dobrze nazwał kiedyś Terenię Beatryczą — pamiętasz? Rzeczywiście, dla mojéj duszy, była nią zawsze — zesłana mi z poręki Bożej, wiodła do Nieba — wskazywała Jego. A teraz, co się posłannictwo to Jéj kończy względem mnie — (tu Szczęsny drgnął znowu), zacznie się względem Ciebie... źle mówię zaczęte już od dawna — teraz się dokona.

— Ale ty się męczysz mówieniem, najpoczciwszy...

— O nie! Muszę to wypowiedzieć — to testament mego serca. Szczęsny! testamentem przekazuję Ci Lilijkę... kochaj Ją: w tém zbawieniu twoja będzie — ale pamiętaj, pamiętaj zawsze, że ona Ci pożyczona tylko — tam w górze od dawna prawo do niéj mają — my nie możemy rościć sobie żadnych... chyba to jedno, które się ma do skrzydeł swojego anioła stróża — tj. że wolno uczepić się ich w przelocie do Nieba, aby poniosły nas Panu. Nad to nie — mówię ci, że z niéj Beatryx, i tylko Beatryx... ale o! jakże tu duszno!... dajmi pić, mój Szczęsny!

Przez chwilę milczeli obydwaj.

— Ty cierpisz! — zawołał wreszcie Szczęsny, widząc konwulsyjne drganie rannego.

Zygmunt nie zdawał się zauważyć tego wykrzyknika.

— Szczęsny, muszę Cię przeprosić, nim pójdę do Boga. Ostatnie czasy przechodziłem przez pokusę — były chwile, żem sobie chciał przywłaszczyć Anioła, który Bogu jednemu należny, wówczas do ciebie czasami uczuwałem zazdrość — coś jakby cień żalu... potem to zwyciężyłem, ale mi i tak przykro.,. wybacz!

— O! druzgoczesz mię na miazgę szlachetnością swoją! jęknął Szczęsny, i padł na kolana; a Zygmunt, położywszy mu rękę na głowie, głaskał dziecinnie, jakby chcąc się bawić.

Potrochu ustawała gorączka, ale z nią i siły. Życie uchodzi, to widocznie. — Szczęsny, wciąż na klęczku, śledził postępów złego w twarzy młodzieniaszka — a w miarę jak ta z godziny na godzinę coraz bardziej martwéj nabierała cery, jak się rysy ściągały, oczy gasły — usta siniały, mienił się sam w podobnym stosunku, jakgdyby także wespół z nim przymierał. Zygmunt pytał często o godzinę, i oglądał się z fizycznem niepokojem.

— Jeszcze ich nie widać! Czy się doczekam swojéj Lilijki... ale dziej się wola Twoja, Panie; *Przenajświętsza wola Twoja! rób ze mną, co Ci się podoba... wszystko, wszystko, co Ci się podoba.*

— Może masz jakie zlecenie?

— Jeżeli twoja łaska, Szczęsny, weź pióro i kałamarz; podyktuję ci słówko do rodziców.

W czasie tego często stawać musiał, tak mu trudno było mówić. Wszakże podpisawszy się własnoręcznie, rzekł:

— Dziwnie mi lepiéj, bóle ustają.

Szczęsny pocierpnął, pomny obaw ś. Emmaneli.

— A Tadeusz Leliwa gdzie?

— Przedarł się widać do Ankony, za Lamoricierem.

— O chwała Bogu! Nie był między tymi, którzy broń złożyli?

— Nie zdaje się — bo anim go tu widział w nocy, anim słyszał o nim.

— O ale wszak nasi honorowe warunki podali Piemontczykom? nie są jeńcami?

— Tak, niby to mają być wolni — ale Cialdini nie dotrzyma słowa! Poznałem go w służbie. **)

— Szczęsny, czy pod Ankoną jeszcze się biją?

— Tak jest; słychać strzały.

— Szczęśliwy Tadeusz! jeszczcze się bije za Kościół! Boże, zwycięż z nimi!!... Mój drogi, ty nie możesz sobie wyobrazić radości męczeństwa... takiej podłéj sprawie służysz?

— Służyłem! szepnął Firléj.

Zygmunt dosłyszawszy to, skoczył na łożu, aż mu krew trysnęła z rany — zaś krew ta była już bezbarwna, i rana czerniawa.

— Daj mi różaniec... podziękować muszę Matce Boskiej. O! już wkrótce umrę... spowiadałbym się, tylko nie wiém z czego, bom wczoraj odbył spowiedź z całego życia przed bitwą... a dziś, zdaje mi się, żem nie zgrzeszył. Szczęsny, pójdź proszę po kapelana; może osądzi, że już czas na ostatnie namaszczenie... Szczęsny! jak umrę, *ty* się wyspowiadasz za mnie... dobrze?...

W tem Nemrod przyczajony kornie u stóp łoża, strzygnął uchem, wstał,... i skomląc poskoczył ku drzwiom wchodowym. — Jednocześnie Szczęsny dostrzegł w oddali trzy panie... na ten widok oczy stanęły mu w słup, a serce przez chwilę bić przestało.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

(*) Wyrazy podkreślone żywcem są wyjęte z ust męczenników Castelfidardo.

**) Istotnie jeńcy papiescy musieli tysiączne niewygody, przykrości i obelgi cierpieć. Nieraz w marszu, po całodziennych trudach, nie dawano im nawet trochy słomy na posłanie, tylko na gołéj ziemi, pod gołem niebem, lub na kamiennéj posadzce kościelnéj nocować musieli. Wreszcie zamknięto ich w cytadeli Alessandryi, i w fortecy San-Benigno, (koło Genuy), więżąc jaknajściśléj. Francuzów, o których się rząd cesarski upomniał, puszczono zaraz na wolność, ale inni męczyli się jeszcze długo w nędzy i we wszelkim braku.

TYGODNIK LWOWSKI.

Wiosna. — Panowie minuciarze. — Poetyczne wróble. — *O primavera!*... — Wiosna i młodzież. — Kilka podobieństw. — Recepty. — *Junius.* — Sekret Mahometa. — Mała scena, która mogła lub może się zdarzyć. — *O gioventú!*... Szczególne pretensye. — Trzej pesymiści. — Potwarze. — Obrona młodzieży. — Okropne katusze. — Anti-Herod municypalny. — Teraz już będzie lepiej!

Wiosna kazała się kłaniać pięknie i przeprosić, bo sama przyjść nie może, a tymczasem kontentować się mamy kalendarską illuzyą. Na obiecanki jednak kalendarzowych metereologów, czyli jak ich zwie poczciwy Pasek: „panów minuciarzy, którzy licha wiedzą, ano co będzie," nawet się wróble poetyczne łapać nie dadzą, a tem mniej wcale nie

to poprostu dla tego: Naprzód, kiedy się wyobraża jaką zasadę, konspiracya jest niepotrzebną; w spokoju i z godnością czeka się chwili nawrotu opinii publicznej, a potém, kiedy mam szczerą prawdę wyznać, ludzie u steru rządu postawieni, stokroć lepiej od nas pracują nad przyśpieszeniem tryumfu stronnictwa, do którego dziś więcéj niż kiedykolwiek mam zaszczyt należeć“.

Republikanie ze swojej strony (skrajna lewica), przez usta p. Peyrat domagają się natychmiastowego uznania formy Rzeczypospolitej, aby zamknąć wrota wszelkiej kontrrewolucyi, wszelkiego rodzaju dynastycznym zachciankom.

Umiarkowani znowu republikanie, nie chcąc narzucać krajowi w ostatecznym bez apelu wyroku Rzeczypospolitej, poprzestają skromnie na żądaniu od Zgromadzenia przedłużenia do lat dwóch powierzonej władzy wykonawczej p. Thiersowi.

A lud wiejski, a większa część mieszkańców, sami nie wiedzą, coby dla nich na teraz przynajmniej było najpożądańszem. Mają wiele do republiki, bo potrzykroć w obietnicach swoich Francyę zawiodła, a dziś nie dość każdy dostrzega różnicy, jaka jest między Thiersem a Juliuszem Favre, między Juliuszem Favrem a Juliuszem Simonem, między tym a Ludwikiem Blanc, w końcu zaś między nim a Komuną. Jednem słowem, Francya nie umiejąc siebie wybawić, szuka wybawiciela. Zamyka oczy, czeka, i gotowa bez oporu przyjąć coś nieznanego, może za sobą przynoszącego nowe doktryny, nowe niebezpieczeństwa i klęski.

Jaką w tem wszystkiem rolę odgrywa rząd? Trzyma się biernie, a za zasługę policzyć mu trzeba, czego nikt nie zaprzeczy, że utworzył armię, wyprowadzając ją z nicości dla obrony porządku społecznego, i że za pomocą jej zgruchoce lada chwila rewolucyę socyalną, na jaką żaden w świecie naród dotąd wystawiony nie był.

Prawdziwa wolność druku nie istnieje też pod rządem Komuny, ale w Wersalu. Pod bokiem rządu legitymiści drukują na wiele tysięcy egzemplarzy list hr. Chamborda, z dewizą: „Dieu et le Roi“, rozsyłając go na prowincyę. Bonapartyści swoje okólniki poruczają poczcie i nikt nie ma prawa ich zatrzymywać. Żaden dziennik, jakiejkolwiek opinii, nie doznał najmniejszej przeszkody w jej objawie.

Donosiłem w poprzednim liście, że Rochefort opuścił swój dziennik. Otóż nietylko, że go opuścił w chwili, kiedy podpisywał artykuł dowodzący, że Paryż nigdy więcéj nie będzie przez Wersalczyków, ale co więcéj, umknął z Paryża, i tu przebąkują, że rząd wersalski ma wiadomość, iż pisał do jakiejś damy mieszkającej w Arcachon, aby natychmiast wyjeżdżała do Brukselli, i jeźli można, zajęła ten sam dom, w którym mieszkali przed dwoma laty, zaręczając, że 20go maja tam się z nią połączy.

Figaro wychodzący w Wersalu stawia zakłady, że Jules Vallès wcześnie przed czwartkiem, ten przed piątkiem i tak następnie. Nie omyliłem się więc pisząc wczoraj, że żadnego z bohaterów nie zastanie na swem miejscu *in articulo mortis*.

Między naszymi ziomkami chodzi pogłoska, że hr. Władysław Zamoyski został uwięziony jako posądzony o stosunki z Wersalem. Za taką zbrodnię toby nas wszystkich trzeba było uwięzić, bo każdy ma przyjaciela rodaka w tem mieście i do niego pisuje. Zresztą, jeśli chwila bardzo sposobna do nikczemnej zemsty dla podłych ludzi, dość podać donos do policyi, a pewnie zadość się jej stanie. Cóż za powód np. był odwołania p. Aleksandra Chodźki z katedry Literatury Słowiańskiej?... Wszyscy jego koledzy w kolegium francuskiem pozostali na miejscu, nie przez oszczędność kilku tysięcy franków, bo nikogo Komuna nie płaci, jak to zaraz pokażę, więc poprostu jest to sprawa jakiegoś głupca niecnoty. P. Aleks. Chodźko w przeszłym miesiącu odezwany był i mocno w ramie skaleczony pękniętym granatem.

Teraz daję dowód sumienności Komuny. Kiedy wojsko z za wałów po zawieszeniu broni wracało do Paryża, budowano drewniane szałasy na polu Marsowem, na placu Inwalidów i Trocadero. Komuna przez licytacyę sprzedaje te deski za 2 miliony zapłacone z góry i gotówką. Nabywca przybywa z wozami po ich zabranie, a jednocześnie z nim i komisarz Komuny biorący w rekwizycyę nietylko deski ale oraz wozy i konie. Na podobne szalbierstwo żaden Robert-Macaire nigdyby się nie zdobył.

Jego Obywatelska Mość minister sztuk pięknych Courbet dopuścił się wandalizmu niesłychanego: młotem i własną ręką potłukł wszystkie starożytności Niniwy, chyba dla tego, że były kupione za Cesarstwa Napoleona III. Amerykanie i spekulanci kupują sekretnie rozkradzione cenne pomniki sztuki, szczególniej bronzowe, po rabunku domu pana Thiersa.

W tej chwili odbieram *Gaulois*, a z niego dowiaduję się, że Thiers odmówił ofiarowaną sobie dwuletnią władzę przez odłam Zgromadzenia Narodowego, bo taka decyzya może tylko wypaść z Konstytuanty, że Zgromadzenie powołane tylko by do spełnienia aktu wymagającego ofiary i poświęcenia, a wotując coś podobnego, dopuściłoby się czynu nacechowanego stronniczością. Zaczynamy oceniać p. Thiersa podług rzeczywistej jego wartości, i co chwila daje on nam poznawać piękną stronę swego charakteru, i jak na dziś on jeden jest mężem sytuacyi, a jednak, jak dodajmy, sytuacyi bardzo pochmurnej, brzemiennej w błyskawice i gromy.

P. S. Wniesiono do Komuny propozycyę, legitymowania jednym dekretem wszystkich dzieci z nieprawego łoża i upoważnienia każdego chłopca mającego lat 18, a dziewczynę lat 16, do żądania ślubów małżeńskich bez żadnej innej formalności, oprócz własnej ich woli.

Dziś rano zaczęto rozwalać la *Chapelle expiatoire*. Posąg Henryka IV. na koniu, stojący na moście *Pont Neuf* już zdjęty. Odarto kościół Notre-Dame des Victoires ze wszystkich wotów srebrnych i złotych; zabrano cały sprzęt kościelny. Mówią także o zburzeniu Notre Dame i Inwalidów, ale o tym bandytom (za Restauracyi zwano *la bande noire* niszczycieli starych ruin) czasu zabraknie, i to jeden nas pociesza.

Renta 53.70. Pożyczka ostatnia 54.50.

Kraków 25 maja. Memoryał Polaków ze Szlązka austryackiego wręczony ministerstwu przez deputacyę, następującej jest osnowy:

„Wysokie ces. król. ministerstwo!

W programie swym oświadczyło Wys. c. k. ministerstwo: „iż chcemy sprowadzić zgodę między ludami Austryi, starając się, aby prawa zasadnicze, mianowicie art. 19, — zapewniający wszystkim ludom równouprawnienie zupełne, został wykonany nietylko wedle litery, ale i wedle ducha swego.“

Rozradowani i zachęceni słowy temi mężów powołanych przez Najj. cesarza i króla naszego do kierownictwa sprawami państwa, korzystając z służącego nam praw obywatelskich, jako mieszkańcy kraju szlązkiego, księztwa Cieszyńskiego, narodowości polskiej, wspólnie z braćmi naszymi rodowymi, Czechosłowianami z Opawskiej części Szlązka, opierając się na art. 2 i 13 ustępie pierwszym praw zasadniczych z 21 grudnia roku 1867, składamy w ręce Wysokiego c. k. ministerstwa to pismo nasze, zawierające w sobie nasze żażalenia i żądanie wykonania art. 19 praw zasadniczych.

Żażalenia i żądania nasze, dotyczą naszego prawa niepolitycznego i rozwoju, tych dwóch niezbędnych warunków istnienia człowieka i obywatela, a jak je uwidocznić, poważamy się te nasze żądania i prośby na następujące podzielić części:

I. Szkoła i wychowanie publiczne.

Że warunkiem bytu państwa, jest oświata, nie potrzebujemy udowadniać tej prawdy: oświata jednak wtenczas tylko jest możliwą, jeżeli nauka w szkołach ludowych i miejscowych szkołach średnich wykładaną w ojczystym języku ludności stanowiącej większość. Księztwo Cieszyńskie, tj. powiaty: Cieszyński, Bielski i Frysztacki, liczą 221,050 mieszkańców, między tymi co najwięcej 16,000 obywateli narodowości niemieckiej, w wązkim pasie ponad granicą morawską, ludność czesko-słowiańska, a reszta Polacy. Mimo to jednak, nie istnieje tu ani jeden zakład średni, w którym by językiem wykładowym był polski, co więcej, w gimnazyach cieszyńskich język polski jest wykładany w takiej samej liczbie godzin co niemiecki, owszem jest zaniedbywany. Niedość na tem, młodzieży chcącej uczyć się języka polskiego, stawiane bywają przeszkody, albo to w szkole niższej realnej cieszyńskiej, syn pewnego obywatela zgłosił się, aby mógł uczyć się języka polskiego, lecz dyrekcya odmówiła prośbie jego i ojciec odebrał syna swego ze szkoły. Jestże to wykonanie art. 19 praw zasadniczych?

W Cieszynie istnieje zakład do kształcenia nauczycieli szkół ludowych, — a więc nauczycieli mających wychowywać lud i zaszczepiać w niego jak w głowę i serce, a właściwie tym, równie jak w podobnym ewangielickim w Bielsku, ani jeden przedmiot naukowy nie jest wykładany w języku polskim, bo językiem wykładowym jest niemiecki. Nie jestże to niesprawiedliwość i krzywda, jakiej doznaje lud szlązki, że dla szkół ludowych, szkół utrzymywanych przez lud, szkół dla oświaty ludu najważniejszych, kształcą nauczycieli, którzy nie posiadają należycie języka polskiego, i nie mogą dzieci niczego porządnie nauczyć, bo nieumieją się wyrazić jasno i dobrze w ojczystym języku dzieci? Sądzimy, że pieniądze państwowe, obracane na takie zakłady naukowe, są zmarnowane, a takie pominięcie art. 19 przez władzę szkolną, jest pogwałceniem praw zasadniczych.

W szkołach miejskich i rządowych miast księztwa Cieszyńskiego, chociaż do szkół tych uczęszczają dzieci mieszczan mówiących w domu tylko po polsku, nauki wszystkie wykładają się w języku niemieckim, język polski jest traktowany po macoszemu, większość nauczycieli nie mówi wcale po polsku, będąc czystymi Niemcami. Oto w cieszyńskiej szkole do ćwiczenia preparandów w klasie 1szej, na 40tu uczniów jest tylko dwóch uczniów Niemców, w klasie 2giej na uczniów 40tu tylko 3 Niemców, w 3ciej pomiędzy 40ma jest 8 Niemców. W ewangielickiej szkole ludowej czteroklasowej, mającej 180 uczniów, tylko 3ch nierozumié po polsku. W wiejskich szkołach ludowych księztwa Cieszyńskiego, wyjąwszy kilka wsi w okolicy Bielska, nie ma wcele dzieci niemieckich, mimo to, krajowa Rada szkolna w piśmie swojem do starostw powiatowych księztwa Cieszyńskiego z dnia 18 października roku 1870 l. 485, a załączającego się w odpisie, powiada: „Nauczyciel szkoły ludowej, o którym można przypuścić, że zna gruntownie język niemiecki i zamiłowany jest w tym języku, przekonany, że język niemiecki dla dzieci szlązkiej szkoły nieodzownie potrzebny, będzie wiedział, kiedy zacząć z dziećmi naukę języka niemieckiego.“ Słowa te wyrzeczone przez Radę szkolną krajową, czy nie są moralnym przymusem wywartym na nauczycieli ludowych, aby ze szkodą języka polskiego i rozwoju duchowego dzieci, co najrychlej pakowali w głowy dziatek język obcy, a tem samem i zabijali je duchowo? I dla tego też wielu nauczycieli błędnie sądzi, że celem szkoły ludowej jest tylko nauczenie się po niemiecku. W ogólności, czy całe rozporządzenie Rady szkolnej krajowej, załączające się w odpisie, nie jest jawnem pogwałceniem art. 19 praw zasadniczych? A cóż dopiero powiedzieć na rozporządzenie tejże Rady wyżej wzmiankowane, które nakazuje, aby w 3ciej, 4ej i 5ej klasie szkół miejskich i ludowych wykładano wszystkie przedmioty w języku niemieckim! Wśród takich okoliczności, cóż dziwnego, że naprzykład przy asenterunku pokazuje się, że najwięcej nieumiejących czytać, pochodzi z najbliższej okolicy Cieszyna? Cóż dziwnego, że w Cieszynie istnieje pokątna szkoła? Lud stroni od szkół miejskich z wykładowym językiem niemieckim, a jeżeli do szkół tych dzieci chodzą, nie rozumiejąc języka wykładowego i mając nauczycieli nieumiejących wcale po polsku, nietylko, że wychodzą ze szkoły bez światła w głowie, bez miłości w sercu do kraju, ale owszem wychodzą zgłupiałe i zniedołężniałe. Ztąd też pochodzi, że nasze miasta upadają tak pod względem przemysłu, jak i moralności. Z tych powodów, jako wierni i gorliwi obywatele austryaccy, opierając się na art. 19 praw zasadniczych, prosimy Wys. ministerstwo:

1) O otworzenie w Cieszynie wyższéj szkoły realnéj, oraz niższego gimnazyum z wykładowym częściowo językiem polskim, i wydanie rozporządzenia, aby w gimnazyach cieszyńskich, język polski wykładano w takiéj liczbie godzin, co język niemiecki, jako przedmiot obowiązkowy, oraz aby naukę religii uczniom polskiéj narodowości wykładano w języku polskim.

2) O nakazanie, by w zakładzie kształcącym nauczycieli szkół ludowych w Cieszynie, główne przedmioty były w języku polskim wykładane, w takimże zakładzie w Bielsku zaś, przynajmniéj niektóre przedmioty.

3) Aby w szkołach miejskich i rządowych księstwa Cieszyńskiego w 2ch niższych klasach wszystkie przedmioty były w języku polskim wykładane, w następnych zaś klasach więcéj niż dotąd uwzględniano język polski, przynajmniéj w wykładzie przedmiotów rozwijających serce dziecka.

4) Aby w szkołach ludowych ludności polskiéj, nauka języka niemieckiego nie była przedmiotem przymusowym.

5) Aby w szkołach miejskich i rządowych, oraz zakładzie naukowym nauczycieli szkół ludowych w Cieszynie, nauczycieli nieumiejących po polsku zastąpiono nauczycielami posiadającymi język polski i niemiecki.

6) Aby do krajowéj Rady szkolnéj powołano mężów szanujących ustawę zasadniczą, a nie przeciwników art. 19, mężów przychylnych i należących do ludności słowiańskiéj, to jest, aby w stosunku do liczby ludności, wedle narodowości, w Radzie byli i Polacy, Czechosłowianie i Niemcy, a nie jak obecnie ci ostatni tylko lub mężowie nierozumiejący wcale żadnego języka krajowego szlązkiego.

7) Prosimy o gruntowną rewizyę prawa wydanego dla szkół ludowych i usunięcie niesprawiedliwego przymusu, aby utrzymujący szkoły prywatne, pociągani byli do opłat na szkoły publiczne.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiedeń 24 maja. Sprawozdanie z przyjęcia delegacyi austryackiej przez NPana uzupełnić jeszcze mamy przemówieniem prezesa tejże delegacyi p. Szmerlinga. Przemówienie to brzmi:

„Delegacya austryackiej Rady państwa staje u stóp tronu cesarskiego, aby złożyć zapewnienie niezmiennej wierności i nieograniczonej czci dla Waszej Ces. Mości.

Powołani przez Waszą Ces. Mość, aby wspólnie z delegacyą sejmu węgierskiego obradować w myśl ustawy z 21 grudnia 1867 r. nad sprawami wspólnemi, świadomi jesteśmy wielkości i doniosłości zadania naszego. Ale właśnie ta świadomość zniewoli delegacyę, iż podejmie wszystko, aby z swego wywiązać się zadania. Kierować się przy tem będzie patryotyzmem prawdziwym i poczuciem czysto austryackiem.

Delegacya spokojnie oczekuje, że akta, które wskutek rozkazu Waszej Ces. Mości przedłoży jej ministerstwo spraw zagranicznych, przekonywująco wyjaśnią, iż starania rządu cesarskiego niezmiennie skierowane są ku temu, aby utrzymać pokój w państwie, utorować i strzedz przyjacielskich stosunków do innych mocarstw.

Staraniom tym delegacya, o ile tylko będzie mogła, silnego użyczy poparcia.

Ale jakkolwiek delegacya życzy sobie tego pokoju, zaprzeczyć jednak nie może, że groźne wypadki mogą naruszyć honor i niezawisłość Austryi, a wtedy obowiązkiem będzie i zadaniem wojska austryackiego stawić czoło wobronie najdroższego dobra.

Delegacya uznaje przeto potrzebę, aby Austrya miała dzielną i gotową do boju armię i flotę.

Uchwalenie potrzebnych dla wojska i floty funduszów należy do praw ciał ustawodawczych.

We wszystkich państwach konstytucyjnych uchwalenie budżetu armii jest zadaniem trudnem; w Austryi trudność ta jest jeszcze większą w skutek nadwerężonego skarbu i finansowego położenia państwa.

Delegacya atoli spodziewa się, że nieuprzedzone i spokojne zbadanie tego nader ważnego przedmiotu tak przez rząd Waszej ces. Mości, jak i przez obiedwie delegacye, doprowadzi do zadawalniającego ułożenia budżetu. Także i inne wskutek rozkazu Waszej ces. Mości przez rząd cesarski wniesione przedłożenia, zostaną starannie zbadane, i jak się spodziewać należy, pomyślnie załatwione.

Wasza ces. Mości! Delegacya Rady państwa rozpoczynając swą czynność, ożywioną jest przekonaniem, że czynność ta wtedy tylko będzie skuteczną, jeźli jej towarzyszyć będzie zaufanie i łaska Waszej ces. Mości.

Delegowani austryackiej Rady państwa zanoszą przeto najuniżeńszą prośbę, abyś Wasza ces. Mość raczył ich łaską swą uszczęśliwić.“

— Podaliśmy wczoraj najważniejsze cyfry z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych przedłożonego delegacyom. Dziś przytoczymy główne pozycye z budżetu ministerstwa wojny. Na **wydatki zwyczajne** preliminowano 83,152,543 zł., a więc o 6,688,703 zł. więcéj niż zezwolono roku zeszłego; na **wydatki nadzwyczajne** 15,991,371 zł., a więc mniéj o 6,159,438 zł. niż r. z.; na marynarkę 11,594,070 zł. tj. o 610,370 zł. więcéj niż roku zeszłego uchwalono. Ogólny przeto rozchód ministerstwa wojny ma wynosić 111,343,278 zł., a zatem więcéj o 341,304 zł. niż zezwolono w r. 1871.

Ogólna suma całego budżetu preliminowana więc jest na 122,134,669 zł., a odciągnąwszy od tego ogół pokrycia 5,094,831 zł. pozostanie rozchód w sumie ogólnéj 117,039,838 zł.

Na pokrycie tegoż rozchodu preliminowano najprzód dochód z opłaty cła na r. 1872 w kwocie 11,843,400 zł. tj. mniéj o 356,300 zł. jak w roku 1871; pozostanie przeto 105,196,438 zł. do pokrycia przez kwoty, jakie obiedwie połowy monarchii płacą na sprawy wspólne.

Z tego wypadnie na królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa 73,637,506 zł. 60 c., a na królestwa i kraje korony węgierskiéj 31,558,314 zł. 40 c.

Preliminowane na rok 1872 wydatki w sumie 105,196,438 zł. wynoszą w porównaniu z uchwalonym roku zeszłego budżetem (104,533,314 zł.) więcéj o 663,124 zł. w ogóle, a na królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa wypadnie w r. 1872 zapłacić więcéj o 464,186 zł. niż w r. 1871.

— Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie (43) **Izby deputowanych**, na którem miano obradować nad projektem adresu, było bardzo krótkie. Po załatwieniu zwykłych formalności przyjęto najpierw w trzecim odczycie ustawę o ustanowieniu i zakresie działania władz górniczych, oraz ustawę o kolei żelaznéj Rumburg-Schluckenau. Poczem nastąpiło sprawozdanie wydziału o adresie do N. Pana.

Dr **Smolka** wniósł najpierw, aby przedmiot ten wykreślić z dzisiejszego porządku dziennego.

Prezes **Hopfen**: Wniosek ten poddam zaraz pod obrady, oświadczam jednak, że jeśli zostanie przyjętym, ja ze swéj strony wniosę w końcu posiedzenia, aby obrady nad adresem rozpocząć dopiero jutro.

Sprawozdawca Dr **Herbst**: Co się wykreśla z porządku dziennego, to nie jest już więcéj na porządku dziennym i może być napowrót zamieszczonem tylko w skutek nowéj uchwały. (Zaprzeczenie z prawicy). Usunięcie przeto dyskusyi nad adresem z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia byłoby usunięciem tego przedmiotu. (Głosy z prawicy: nie! nie!) Wniosek Dra Smolki nie jest wnioskiem odraczającym, lęcz zmierza do zupełnego usunięcia tego przedmiotu z porządku dziennego, wobec czego § 35 regulaminu jest niedostateczny i potrzebaby było nowéj uchwały. Można atoli nieprzedsiębrać dzisiaj obrad, lecz odroczyć je zaraz na czas jak najkrótszy.

Dep. Dr **Smolka** oświadcza, że wniosek jego nie zmierza do usunięcia dyskusyi nad adresem, jak wspomniał sprawozdawca, lecz chce tylko zyskać na czasie, o tyle, o ile to jest koniecznie potrzebnem, gdyż niektórzy członkowie jego stronnictwa nie władają biegle językiem niemieckim, a zarazem przedmiot tak wielkiej doniosłości, w ogóle spokojnej wymaga rozwagi.

Sprawozdawca Dr **Herbst**: Proszę p. prezesa zawiesić posiedzenie na kilka minut, aby się wydział mógł naradzić nad uczynionym wnioskiem.

Po kilkunastu minutach przerwy, wniósł Dr **Herbst** imieniem wydziału:

Wys. Izba uchwali: Dzisiejsze posiedzenie zamyka się, a naznacza się przyszłe na jutro na godz. 1, celem traktowania przedmiotów dzisiaj niezałatwionych.

Wniosek ten przyjęto, wskutek czego prezes zamknął posiedzenie.

— **Delegacya Rady państwa** odbędzie jutro drugie posiedzenie. Porządek dzienny następujący: Odczytanie protokółu z pierwszego posiedzenia i zawiadomienie w myśl § 24 regulaminu; pierwszy odczyt wniesionych przedłożeń rządowych o budżecie wspólnym na r. 1872.

— **Izba wyższa** Rady państwa odbędzie szesnaste swe posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym wszystkie prawie dotychczas uchwalone ustawy przez Izbę deputowanych.

Królestwo Polskie.

Rozpuszczano pogłoski nawet w rosyjskich dziennikach, że hr. Berg nie wróci do Warszawy, gdyż namiestnictwo ma być zniesione, i nazwa Królestwa zamieniona na „Gubernie Nadwiślańskie,“ których jenerał-gubernatorem miał zostać Potapow. Otóż hr. Berg powrócił do Warszawy, a pomimo wszelkich pozorów prawdopodobieństwa pomienionych pogłosek, dotychczas żadna zmiana nie nastąpiła. Dawniej, kiedy mówiono o zniesieniu namiestnictwa w Warszawie, utrzymywano, że to dopiero się stanie po śmierci Berga: może być, że wzgląd na osobę namiestnika przeważył i tym razem, jeźli w ogóle rząd zamierza pozbawić Królestwo tego tytułu.

Tymczasem Moskwa nie przestaje robić wszelkich wysileń, aby Królestwu nadać charakter rosyjski. Oświata cała wydana w ręce zbirów moskiewskich, którzy o niczem nie myślą, tylko o postępach uczniów w języku rosyjskim. Mamy przed sobą sprawozdanie naczelnika radomskiej dyrekcyi naukowej niejakiego Woroncowa-Weljaminowa. Zwiedzał on szkoły w miesiącu wrześniu, ale całe sprawozdanie pokazuje w nim człowieka zupełnie ograniczonego, nie mającego najsłabszych pojęć o wychowaniu młodzieży. Nie wie on nic o metodach nauczania, nie dowiedział się i nie pytał, czego się uczniowie uczą, nie wspomina nigdzie o postępach naukowych, tylko jedno go zajmowało, czy i o ile z moskiewskim akcentem uczniowie czytają po rosyjsku. W każdej szkole o to jedynie się pytał, i według tej nędznej miary ocenia zdolności nauczycieli i postępy uczniów. Gdzie większy postęp w rosyjskim, tam szkoła dobra, gdzie gorszy, trzeba zmienić nauczyciela. Tu pisze, że złajał nauczyciela, co nie umiał po rosyjsku, tam dał książki uczniom za dobre czytanie po rosyjsku. Oto całe sprawozdanie wizytatora szkół publicznych. Dodać warto, że ten ciekawy okaz pedagoga wszędzie prawie był niezadowolony z postępu uczniów i ze znajomości nauczycieli w języku rosyjskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 maja. Barometr idzie w górę — powiada poniżej sprawozdawca meteorologiczny. Rzeczywiście dopiero drugi dzień dzisiaj, jak nie mieliśmy deszczu, a powietrze zaczyna się nieco ocieplać. Tak późnej wiosny nie pamiętamy.

— Około kotliny Bramy Floryańskiej, usunięto drewniane zbutwiałe poręcze, a w to miejsce przychodzą kamienne słupki połączone prętami żelaznemi.

— Brak monety zdawkowej daje się znów dotkliwie uczuwać w mieście naszem. Kassa główna tłumaczy się, że od dwóch miesięcy nie otrzymała żadnego zapasu 10 centówek, tak, iż nie może uczynić zadosyć licznym żądaniom o drobne pieniądze. Wiadomo powszechnie, że włościanie gromadzą o ile mogą srebrniki, pozbywając się papierowej monety. Niebawem przyjdzie chyba potrzeba znów krajać papierki reńskowe i ćwiartkami ich zastępować drobny pieniądz.

— Wczorajszy wieczorny pociąg wiedeński spóźnił się o godzinę, zmuszony był bowiem zatrzymać się pod Zabierzowem, gdzie z pociągu towarowego jeden wóz wyskoczył ze szyn. Pociąg lwowski osobowy niemógł tu czekać tak długo na wiedeński i odjechał.

— Wczoraj umarł tu były prezes komisyi indemnizacyjnej w Krakowie, wysłużony radzca dworu Ignacy Nordfelden-**Hitzgern**, licząc lat 74. Krzepki starzec

---

poetyczni Lwowianie, którzy chodzą w paltotach, płaszczach a nawet w kożuszkach.

O primavera gioventù del'anno
O gioventù primavera del'vita!..

Ze wszystkich eksklamacyj poetycznych na cześć wiosny, ten jeden wierszyk nie utracił swego waloru nawet wobec dzisiejszej niepogody. Sądząc bowiem z tego wszystkiego, co mówią i piszą, co się widzi i słyszy, galicyjska wiosna mimo wszelkich swych mankamentów zachowała podobieństwo do galicyjskiej młodzieży, a przynajmniej do pewnej bardzo znacznej jej części. Młodzież nasza taka zimna i wietrzna jak wiosna, tak jej brak ożywczego ciepła, promiennej pogody i śpiewu w duszy, jak wiośnie obecnej słońca i słowików. Obie tedy kochanki poetów, wiosna i młodzież, nic sobie podobno nie mają do zarzucenia nawzajem.

Przeciw wiośnie lekarstwa niestety nie ma, ale za to młodzież nasza, zwłaszcza ucząca się, spotyka ciągle patologów humorystycznych i poważnych, którzy badają jej choroby i zapisują recepty po fejletonach naszych dzienników. W *Gazecie Narodowej* wystąpił nawet *Junius* z kilku reprymendami zwróconemi przeciw akademikom, a mianowicie przeciw ich wstrętowi ku wszystkiemu, co się zwie odczytem. Junius ten (musi to być naprawdę *Junius* (*excusez du peu!*) bo sam się tak w swej skromności nazywa) radził nawet pp. profesorom wszechnicy, aby wzięli sobie za dobry przykład Mahometa i zrobili wizytę górze, skoro góra jest tak niegrzeczną, że do nich pofatygować się nie chce.

Wyobrażam sobie, jak np. któryś z pp. profesorów robić będzie wizyty swym „słuchaczom“ (figura archaiczna, jak powiada Kraszewski) i każdego z osobna prosić będzie w najgrzeczniejszy sposób:

— Drogi panie Adamie, Tomaszu lub inaczej, przyszedłem Waćpana prosić uprzejmie o przysługę. Jutro mam prelekcyę na uniwersytecie; szanowny pan dobrodziej, jak to widzę z katalogu, należysz do łaskawych honorowych słuchaczy i protektorów *in absentia* moich pogawędek, racz tedy łaskawco zaszczycić mnie swoją obecnością...

— Bardzo mi przykro, panie profesorze, ale naprawdę niemogę. Jutro akuratnie o tej samej godzinie mam odczyt w gródeckiem „ognisku umysłowem.“

— To co innego, drogi łaskawco, niemogę mieć pretensyi nawet, aby dla mojej osoby szwankować miała oświata ludu i młodzi rzemieślniczej... Więc może we czwartek?...

— Nie mogę, kochasiu, jak cię szanuję, nie mogę!.. We czwartek mam posiedzenie towarzystwa „Czerwonego gila,“ w piątek w klubie polityczno-religijno-literackich kandydatów przyszłości...

— W sobotę zatem!...

— Masz „*pech*,“ profesorze... W sobotę poświęcam cały czas wolny Döllingerowi i zamanifestować się muszę uroczyście przeciw nieomylności Papieża... No, ale słowo honoru, jak będę miał czas na przyszły tydzień, to wpadnę bodaj na chwilkę... Ale, ale, profesorze, jakże się nazywasz?...

— Jestem Dr profesor Jan z Puszczy Bezstudencki...

— Bardzo mi przyjemnie.

Biedny Mahomet wraca od góry i żałuje bardzo, że kamienie tylko mówią (*saxa loquuntur*) ale nie słuchają, bo w takim razie miałby słuchaczy.

O gioventu primavera del' vita!

Szczególna to pretensya, aby młodzież się pilnie uczyła. Jest tyle kwestyj europejskich, począwszy od sprawy Döllingera i Dra Gilewskiego aż do **striku** czeladzi krawieckiej, w której honor cywilizacyi i Lwowa wymaga jej udziału, że o niczem innem myśleć i czasu niema... Tymczasem spotwarzają ją niegodziwie, i kwita. Łatwo się nawet domyśleć kto i dlaczego. Ot, starzy, którzy utrzymują, że jak byli młodzi, to i orzechy były daleko miększe i pedogry wcale nie było, zazdroszczą młodym młodości i zrzędzą.

Niedawno temu zeszedłem się z trzema podeszłymi ludźmi, którzy reprezentowali 175 lat *netto*. Każdy z nich upewniał mnie, że pamiętał lepsze czasy, a każdy perorował przeciw młodzieży.

— Niech cię rejment palnie! — mówił jeden, ex-żołnierz, - co mi to za młodzież, ani do tańca, ani do różańca. Ani koń, ani szabla, ani dziewczyna go nie zajmie, a już, niech cię rejment! chłopiec obojętny na te trzy dary Boże, waży za betkę-pętelkę... Jeździ po łacinie, strzela po łacinie i kocha się po łacinie...

— Tylko mówić nieumié po łacinie... — wtrącił drugi, wielki miłośnik nauki i sam uczony.

— To już nie wiem, co umié — ciągnął dalej pierwszy. — Za dawnych czasów, jeżeliś już nie był uczony za młodu, toś przynajmniej należał do tak zwanej **Tężyzny**, której patronem bywał Książę Józef. Ale do tego trzeba było mieć animusz i fantazyę, a nasi młodzi, niech ich rejment! za grosz nie mają fantazyi!...

— Ani nauki; — dorzucił drugi pesymista, uczony — jeśli się uczą czegoś, to uczą się po większej części z przymusu, lub dla miłego chleba. Miłości platonicznej do nauki nie spotkasz, zapału do wiedzy ani śladu. Studentów już niema. Ostatni student zginął gdzieś równocześnie z ostatnim Mohikanem. Coraz rzadsze już młode postacie, którym ubóstwo zacne połączone z gorącem, nieraz heroicznem zamiłowaniem nauki, dodawało osobnego, szlachetnego uroku... Stypendyów mają bez liku, i stypendya te ciągle się mnożą, tak, że niezadługo być studentem znaczyć będzie tyle, co mieć zyskowną posadę, a mimo to pilnych coraz mniej między nimi.

— At, to bagatela jeszcze — przerwał ex-wojskowy — ale że bić się nie umieją, że jeździć nie umieją, że fantazyi nie mają, że... że...

— Ej majorze, majorze! Wszakże znasz przysłowie: *Si jeunesse savait...*

— *Allons donc!...* — ozwał się trzeci towarzysz — *elle sait tout*, i więcej nawet niż wszystko, i to właśnie najgorzej... Marzyć się wstydzą, ideału nie mają, szydzą z tego, co nas zachwycało, a w pewnej części naszej młodzieży jeżeli co jeszcze pozostało młodego, to chyba owa Heinowska *süsse blöde Jugendeselei...* Adres ody Mickiewicza na dziś przynajmniej jest fałszywy...

— Szanowni panowie — zabrałem głos — pozwólcie, abym stanął po stronie młodych. Być może, że wiele jest słuszności w tych wszystkich zarzutach, ale wiele jest także i przesady. Zresztą młodzież temu niewinna wcale. To był zły system edukacyi. To się naprawi. Czyż nie czytujecie dzienników?

Tu przybrałem pozę i głos uroczysty i tak dalej mówiłem:

— Długo naród i pedagogia łamały sobie głowę, dlaczego młodzież degeneruje, dlaczego nie rozwija się fizycznie i umysłowo, dlaczego tak duży jej procent nie uczy się niczego i niczego nie umie, dlaczego między młodymi coraz mniej zapału a coraz więcej przesytu i zgrzybiałej nudy! Powtarzam, długo sobie nad tem łamano głowę, ale teraz już docieczono przyczyny...

— A więc dlaczego? dlaczego! — zawołali trzej pesymiści.

— Oto moi panowie: Ta młodzież musiała za lat swych dziecinnych chodzić za procesyami podczas dni krzyżowych, musiała chodzić pod gołem niebem i to w Maju! młodzież, która tak okrutne przebyła trudy, młodzież, co przez dnie krzyżowe pieszo chodzić musiała wśród śnieżnych huraganów i afrykańskiego skwaru... młodzież ta, panowie, złamaną jest i znękaną! Czyż mamy prawo ganić nieszczęsnych? Ale średniowieczne katusze takie zostaną wkrótce usunięte, wniosek p. Maszkowskiego uchwalony został większością głosów — a jeźli rada szkolna nie odmówi poparcia życzeniu, z którym lwowski municypalny Anti-Herod wystąpił, zobaczycie, jaką będziemy mieli młodzież!! *Dixi!*

DEL...

odbywał milowe przechadzki aż do niedawna, i krótko też chorował. Należał on do liczby tych urzędników niemieckich, którzy przybywszy do miasta naszego, stają się obywatelami kraju, w którym zamieszkali i łatwo się do niego przywięzują.

— Wczoraj odbyła się majówka uczniów szkoły Śej Barbary. W tradycyę prawie już przeszło, że w takim dniu musi być pogoda, i rzeczywiście, kiedy przełożeni szkoły udali się rankiem do obserwatoryum astronomicznego, otrzymali następną odpowiedź: z życzliwości dla szkoły i wskutek zamówienia, pogodę wczorajszą odłożyliśmy na dziś. Nadzieja jest wielka, iż się ta utrzyma dzień cały, barometr idzie w górę i stoi na niebyłej dotąd w tym miesiącu wysokości, a przytem kierunek wiatru jest korzystny. Po rannem przeto nabożeństwie, zgromadziła się młodzież obu oddziałów w pałacu biskupim, zkąd o godzinie 11ej poprzedzona muzyką wojskową udała się w pochód na Wolę. Obserwatoryum dotrzymało przyrzeczenia; najpiękniejsza pogoda trwała dzień cały, i zwabiła bardzo wiele osób z miasta, które z przyjemnością przyglądały się ochoczym rozrywkom dzieci. Zabawy te przeplatane śpiewem z towarzyszeniem orkiestry, według porządku w programie postanowionego, trwały do godziny 7ej wieczorem, poczem ruszono z powrotem do miasta przy zapalonych latarkach. Na Błoniach spalono sztuczne ognie, a o godzinie 9ej stanęły dzieci przed szkołą, zkąd po modlitwie rozeszły się do domów.

— Cesarz Jmć był narażony we wtorek na wielkie niebezpieczeństwo, bo tylko przytomności woźnicy pojazdu cesarskiego przypisać trzeba, że w chwili, gdy spadała belka z rusztowania domu jednego na Eschenbachgasse, skręcił nagle konie, gdy powóz cesarski właśnie nadjeżdżał.

— **Brzeżany** 17 maja.

Dziś o 10ej rano wszedł tutaj sztab pułkowy i dywizyonowy tudzież czwarty szwadron 7go pułku ułanów imienia Arcyks. Karola Ludwika. Ponieważ pułk ten tutaj się rekrutuje i tu stały miewa pobyt, przeto reprezentacya gminna postanowiła powitać wchodzące wojsko i podejmować je gościnnie, co też odbyło się z wielką serdecznością a powagą. Deputacya gminy przyjęła przy wejściu do miasta pułkownika p. Mainoni chlebem i solą, i miała do niego przemowę, na którą tenże z uczuciem i podziękowaniem odpowiedział. Na rynku zebrały się reprezentacye gminy i urzędnicy powiatu i miasta oraz szkoły z chorągwiami, mieszczanie i okoliczni włościanie. Wojsko poprzedzone muzyką wchodziło z zadowoleniem z tego uroczystego powitania. Oficerowie otrzymali zaproszenie na śniadanie, a żołnierzom miasto rozdało przekąskę. Na śniadaniu tem wzniesiono zdrowie N. Pana, pułku i jego dowódzcy, miasta Brzeżan itd. A obywatele i wojskowi wypiwszy braterstwo, zawołali, że gotowi są bronić monarchii gdyby Cesarz powołał armię i kraje koronne. Słowem, przyjęcie jakiego doznało wojsko w Brzeżanach, jest rękojmią przyszłej obopólnej zażyłości.

Szwadron wreszcie zajął przeznaczone sobie kwatery, aby wypocząć po długim pochodzie.

— Dowiadujemy się teraz dopiero, że dnia 31 marca umarł w Berlinie Emil Bock właściciel księgarni Bernarda Behra, która od pierwszej chwili rozpoczętego wydawnictwa ksiąg polskich w Paryżu, trudniła się ich rozpowszechnieniem w kraju polskim. Emil Bock nietylko, że nabywał na własność wydania obce, jak np.: Słownik francusko-polski i polsko-francuski, „Ołtarzyk“ edycyi paryskiej, ale wielu ksiąg sam lub w spółce był wydawcą. Przed pięcią laty wspólnym nakładem przysłużył się literaturze naszej wydrukowaniem *Słowniczka podręcznego języka polskiego* we dwóch tomach, mogącego wybornie zastąpić ogromne tomy Lindego, nie dla każdego przystępne. Najpiękniejszą pochwałą dla zmarłego wydawcy bibliopoli jest ta wzmianka, że będąc przez lat 35 w ciągłych stosunkach ze wszystkiemi prawie literatami i wydawcami polskimi, umiał dla siebie zjednywać ich przyjaźń i szacunek, i nikomu nie dał powodu do skargi, choć ich sam miał niemało.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 24go maja przedpołudniem piękna pogoda, południu trochę chmur; termometr od 3°.2 doszedł do 15°.6 R. Barometr idzie w górę; dnia 25 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 332‴.25, termometru + 6°.6 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W piątek dnia 26go maja, Śgo Filipa Nereusza wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Bar. Bülow-Gorow właśc. dóbr z Rosyi, Marya Rzepecka właśc. dóbr z Zbaraża, Apolonia Schultig z Galicyi, Józef Krasuski z Petersburga, Jacenty Andryer z Warszawy, Januaryusz Skarżyński ze Lwowa, Feliks Dolański właś. dóbr z Galicyi, Karol Gross właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Bar. Józef Hahn naczelnik cenzury z Warszawy, bar. Gustaw Heine Geldern porucznik od ułanów z Wiednia, Anastazy Benoe właściciel dóbr z Niegowici, bar. Baum właściciel dóbr z Galicyi, Piotr Rudzki i Włodzimirz Rudzki z Kongresówki, Adolf Borkowski z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 22 maja.

Cisza, która już od dwóch tygodni przeszło nietylko w Wiedniu, ale wszędzie w świecie finansowym panuje, pochodzi, jak to w ostatnich listach wykazałem, z przyczyny wszystkim targom pieniężnym wspólnej, na wszystkie zarówno oddziaływującej, lecz nie dowodzi, aby w pewnych, niedostępnych wprawdzie kołach, z których zwykle ruch się rozchodzi, nie było żadnego życia; przeciwnie, lubo niewiadomo, jak długo jeszcze ta cisza potrwa, nie ma co wątpić, iż w wysokich sferach finansowych robią się przygotowania do wypadku, który ją od jednego razu przerwać może. Choćby bowiem Francya potrafiłą zebrać ze siebie kilkaset milionów na zaspokojenie pierwszej raty kosztów wojennych, pożyczkę zaciągnąć musi; pod tym względem kwestyę uważać trzeba za rozstrzygniętą, i rozchodzi się tylko o warunki, względem których prowadzą się obecnie układy, a że czas nagli, może zaproszenia na subskrypcyę lada chwila zostaną rozesłane. Zapewne interes będzie przedstawiony w świetle dla wierzycieli bardzo korzystnem i ponętnem, lecz im większa będzie pokusa, tem mniej trzeba jej się poddawać; nie można jeszcze wiedzieć, w jakim stosunku pożyczka francuska rozdzieloną zostanie na różne kraje, jaka jej część przypadnie na Wiedeń, ani też w ogóle, czy subskrypcya będzie w Austryi dozwoloną; lecz obawiać się trzeba, że jej nie unikniemy, skoro tak monstrualne szachrajstwo, jak kolejowe losy tureckie, mogło zrobić pierwszy wyłom w tej części naszego prawodawstwa, która się odnosi do kotyzacyi zagranicznych papierów.

Zdaje się nawet, że w tej chwili robione są usiłowania, by usunąć wszystkie przepisy, które nasz targ, dość już miejscowemi pomysłami przeładowany, zasłaniały dotąd od nawału obcych konceptów; teraz chodzi tymczasem o wyjednanie przywileju dla innego, lecz zawsze nieszczególnie bezpiecznego rodzaju papierów, mianowicie dla akcyj trzech banków, za współudziałem tutejszych kilku instytutów, w Niemczech założonych w celu niby to ożywienia stosunków handlowych między Austryą i Niemcami. Jeżeli popełniono, lekko mówiąc, błąd nie do darowania z losami tureckiemi, o której to operacyi pomówić bliżej nie omieszkam, należałoby poprzestać na tym jednym wyjątku, i nie ułatwiać nadużyć, które się kryją pod tą bezczelnie oklepaną zwrotką o ożywieniu stosunków handlowych, zwłaszcza, gdy jest kwestya o zakładaniu nowych banków. Dawnych jest i tak podostatkiem, a odkąd zaczęły istnieć, widzimy tylko, że stopa procentowa ustawicznie rośnie, a ponieważ akcyjne banki kredytu *in bianco* udzielać nie mogą, trudno się dopatrzeć, w jaki sposób mają się one przyczyniać do ożywienia handlu, przemysłu lub gospodarstwa, skoro prywatna czynność żadnej pomocy od nich nie doznaje. Gdyby się ograniczały na interesach czysto-bankierskich, oddałyby jeszcze pewne przysługi, a ich akcyonaryusze mieliby dochód przyzwoity i bezpieczny; lecz o to bynajmniej nie chodzi ani założycielom pierwotnym, ani następnie Verwaltungstatom; pierwsi dbają tylko o prędkie zrealizowanie benefisów na takich udziałach, drudzy zaś o wynajdowanie jakichś piramidalnych interesów, często nader ryzykownych, lecz których fama rozgłoszona przez reklamy gazeciarskie, służy do śrubowania kursów w górę, lub w razie potrzeby do zepchnięcia ich na dół, co wszystko wzbogaca wtajemniczonych w te chwilowe manewra, i służy do ożywienia, czego? — gry na giełdzie. Do takich interesów należy i zakładanie nowych banków lub branie w nich udziału, bo im więcej akcyj jest w obiegu, tem materyał do gry obfitszy, a gdy o czynnościach przedsiębiorstw za granicą siedziby swoje mających, i nie dających się od razu sprawdzić, można bajeczne historye opowiadać, przeto ich papiery tem snadniej, zręczna a interesowana ręka może wprawić do nadzwyczajnych skoków.

O tem wszystkiem, co wreszcie nie jest wcale nowością, Rząd powinien dokładnie wiedzieć i trzymać się ściśle istniejących przepisów, od których z niesłychaną lekkomyślnością hr. Beust i baron Holzgethan dla losów tureckich wprawdzie odstąpili, lecz które dla tego, daj Boże, jednego wyjątku, nie przestały być obowiązujące. Gdy zaś niewiem jeszcze, jaka decyzya zapadnie, zawczasu przestrzegam, że banki, których akcyj naturalizacyą jesteśmy może zagrożeni, nazywają się. „*Österreichisch Deutsche Bank*“ „*Berliner Wechsler-Bank*“ i „*Deutsche Union-Bank*“, a jeśliby się w Galicyi ukazały, radzę trzymać się od nich zdaleka.

Wracając do pożyczki francuskiej, zdaje się, że ta będzie dla grupy faktorów, o której wspomniałem, nader korzystną, skoro zapewne dla łatwiejszego jej umieszczenia, wstrzymano się z zapowiedzianą już emisyą obligacyj pierwszeństwa (pięknego zaiste pierwszeństwa) kolei południowej (Südbahn-Prioritäten). Jeżeli co, to Südbahan, powinna raz na zawsze położyć koniec systemowi koncesyonowania kolei żelaznych; jakież to zaufanie miano do akcyj tej kolei, poprostu dla tego, że to przedsiębiorstwo było pod patronatem Rothschilda! A jakiż to gorzki zawód spotkał akcyonaryuszów, kiedy na całym interesie zyskał ogromnie wprawdzie, ale jeden tylko Rothschild, najprzód przy pierwotnej emisyi akcyj i obligacyj, następnie na ich kursie, który pchał w górę za pomocą fałszywego zestawienia rachunków i rozdawania dywidend nie z dochodów, których nie było, lecz z kapitału wydobytego na sprzedaż obligacyj, nareszcie na wydawaniu bonów, które powiększyły dług bieżący kolei, a stowarzyszonych, czyli posiadaczy akcyj, grubo kosztowały. W końcu, ale dopiero kiedy Rotschild miał już kolosalne zyski w kieszeni, nadużycia wyszły na jaw, dywidendy prawie znikły, a deficyt pokazał się tak wielki, że na jego pokrycie i na ukonsolidowanie bieżącego długu, nie ma innej rady, jak wypuścić czwartą seryę obligacyi, lecz tym razem w ilości niemniej jak 750.000 sztuk. Wiadomo, że obligacye mają pierwszeństwo nad akcyami pod każdym względem i także w pobieraniu dochodów. Cóż może więc zostać dla akcyonaryuszów, kiedy obligacye pochłoną wszystko? Rothschildowi to nic nie szkodzi, a nawet nie kontent z tego co już zyskał, znowu podjął się emisyi tych 750.000 sztuk, na które subskrybcya miała być według zwyczaju rozdzielona i część przypaść na Wiedeń. Jakkolwiek byłaby wypadła, Rothschild byłby musiał zapewnić sobie dobry zarobek, tymczasem widać, że będzie miał większy nierównie na francuskiej pożyczce, skoro nibyto całe 750.000 sztuk przejął na własny rachunek, co znaczy tyle, że woli lepszy interes pierwej załatwić, a ożywić nim namiętność subskrybowania, aby następnie z tym większym zyskiem pozbyć się swoich obligacyj.

Nie jestto wprawdzie pociechą dla posiadaczy akcyj kolei południowej, ale im nie zaszkodzi zawczasu wiedzieć jak ich interesa stoją.

Oświęcim 24 maja. Na dzisiejszym targu było wołów 940, nadeszło wieczorem 83, razem 1023. — W nocy oczekuje się 111, wołów zatrzymanych w Słotwinie sprzedano 793 do dzisiaj wieczór. Cena na wagę wiedeńską od 32 do 33. *Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.*

Nowy Sącz 23go maja. Pszenica 5·75, żyto 3·85, jęczmień 2·90, owies 2·—, groch 5·50, ziemniaki 1·60, koniczyna 38·— siano 2·10 słoma 1·—, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·45, mas okowity —·50.

Żywiec 23go maja. Pszenica 6·15, żyto 4·—, jęczmień 3·35, owies 2·60, groch 5·—, bób 4·40, tatarka 6·75, proso 6·25, kukurydza 4·—, ziemniaki 1·50, koniczyna 48·— konicz 2·70, siano 2·50, słoma 2·—, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła —·75.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wersal 23 maja wieczór. Okólnik Thiersa z dnia dzisiejszego o godz. 1éj po południu mówi: Wypadki przybierają przebieg, który mieliśmy prawo przewidywać. Do Paryża weszło 90,000 żołnierzy. Jenerał Cissey objął w posiadanie część miasta od dworca kolei na Montparnasse do szkoły wojskowéj i zabiera się do obsadzenia lewego brzegu Sekwany aż do Tuilleryów. Jenerałowie Douay i Vinoy okrążają Tuillerye, Louvre i plac Vendôme, aby się potem zwrócić na Hôtel de ville. Jen. Clinchant jest panem placu opery, dworca kolei w St. Lazare i Batignolles. Właśnie co zdobył barykadę na Clichy. Tym sposobem znajduje się on u stóp Montmartre, które jen. Ladmirault z dwoma dywizyami obszedł. Jenerał Montaudan wspierając z zewnątrz ruchy Ladmiraulta, wziął Neuilly, Levallois, Perret, Clichy i uderzył na St. Ouen. Dostał on w swoje ręce 150 dział i wielką liczbę jeńca. Opór powstańców słabnie. Wszystko dozwala wróżyć, że walka jeśli dziś się nie skończy, najdalej jutro, i to na długo ukończoną będzie. Dotąd wzięto już 5 do 6000 jeńców, a do jutra liczba ich będzie dwa razy większa. Co się tyczy poległych i rannych, niepodobna oznaczyć ich liczby; jest ona wszelako znaczną. Natomiast armia małe tylko poniosła straty.

Drugi okólnik Thiersa z dnia dzisiejszego o godz. 3½ po południu mówi: Chorągiew trójbarwna powiewa na Butte Montmartre i na dworcu kolei północnéj. Te stanowcze pozycye zdobyte zostały wojskami jenerałów Clinchant i Ladmirault. Zabrano przy tem 2 do 3 tysięcy jeńców. Jenerał Douay zdobył kościół Sw. Trójcy (na końcu Chaussée d'Antin) i posuwa się na mairie na rue Drouot. Jenerałowie Cissey i Vinoy kierują swój pochód na hôtel de ville i Tuillerye.

Wersal 23 maja, godz. 4⅓ po poł. Jenerał Clinchant obsadziwszy Batignolles, uderzył na Montmartre od strony Clichy, podczas kiedy jenerał Ladmirault wzdłuż Sekwany posuwając się przez St. Ouen, uderzył na dworzec kolei północnej i na Montmartre. Około godziny 1ej wojsko nasze zdobyło Montmartre. Jenerał Cissey zdobył wielką barykadę na Chaussée du Maine. Spodziewać się można, że powstanie będzie dziś albo jutro stłumione. Straty nasze nieznaczne.

Wersal 23 maja wieczór. Jules Favre i Pouyer Quertier przybyli tu dzisiaj z powrotem. Szturm na Montmartre, który się powiódł, sprawił większe straty Wersalczykom, niż powstańcom. Na lewym brzegu Sekwany, wojska rządowe dotarły aż do Place St. Sulpice. Place de la Concorde bronił się jeszcze po południu energicznie.

Londyn 24 maja. *Times* podaje telegram z Paryża z d. 23, który donosi: Uporczywy bój toczy się na Place de la Concorde. Powstańcy byli o godzinie 5½ wieczór jeszcze tylko panami Belleville, ratusza i Tulieryów. *Daily Telegraph* mówi, że posłowie zagraniczni w Wersalu polecili swoim reprezentantom w Paryżu, aby odmawiali wszelkiej pomocy powstańcom, którzy mają być uważani za pospolitych zbrodniarzy.

Florencya 23 maja. Na posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad środkami finansowemi. Minister skarbu Sella przyjmuje projekta ustaw, na które z komisyą sejmową zgodził się, a które wykreślają 7 milionów, i tym sposobem różnice budżetowe między komisyą a ministerstwem zmniejszają się do 13 milionów. Celem ich pokrycia, minister żąda podwyższenia niektórych podatków; komisya zastrzega sobie zbadanie ich.

Belgrad 23 maja. Na mocy rozporządzenia ministra wojny, cała landwera zbierze się 28go b. m. na tygodniowe ćwiczenia obozowe. W ogóle urządzonych będzie 17 obozów.

Konstantynopol 23 maja. Misya nuncyusza papieskiego msgra Franchi w sprawie katolików wschodnich, może być uważana za spełzłą na niczem.

Washington 22 maja. W senacie miał Butler mowę przeciw traktatowi z Anglią. Mniema on, że reklamacye będą załatwiane w myśl tego traktatu na niesłusznej podstawie i że rybołostwu grozi upadek.

Spodziewano się, że powstanie paryskie lada dzień będzie pokonane ze szczętem. Wzięcie bowiem Montmartre przez wojsko rządowe, było stanowczym krokiem w wyprawie na Paryż, i kosztowało podobno wiele krwi. Wprawdzie trzymały się jeszcze place Concorde i Vendôme oraz Tuilerye i ratusz, bronione silniej barykadami od innych miejsc, lecz wśród zupełnego rozbicia i rozdrobnienia obrony, gdy przywódzcy Komuny i członkowie komitetów różnych, dzierżących obronę Paryża, pierzchli lub się pochowali, odwaga garstki zbrojnych może powiększyć tylko liczbę ofiar, ale nie zdecyduje już zwycięstwa. Wczoraj doniósł nam telegram o pożarach wynikłych na kilku punktach Paryża. I to należy do ciężkich strat, jakie poniósł Paryż w wojnie domowej. Z samego Paryża nie dochodzą żadne wiadomości, lecz wiemy to tylko, co rząd wersalski głosi na podstawie raportów jenerałów swoich, zajętych w Paryżu stłumieniem powstania, albo co dochodzi do wiadomości kwatery pruskiej w St. Dénis.

To więc, co niektóre dzienniki zamieszczają pod nazwą telegramów paryskich, jest podrobione, albo nie pochodzi z Paryża; komunikacya bowiem z Paryżem, tak pocztowa, jak telegraficzna przecięta. Wątpimy też, aby nas dochodziły przez dni parę albo kilka listy paryskie, lubo były one odbierane nie wprost, lecz drogą pośrednią. Możemy np. wykazać zaraz mylność paryskich doniesień na tym jednym przykładzie, że znajdujemy w dziennikach wiedeńskich doniesienie, jakoby telegrafowane z Paryża, o rozstrzelaniu wielu osób uwięzionych a między niemi Władysława Zamoyskiego. Atoli nadszedł tu wczoraj wieczór prywatny telegram wyszły z Wersalu o godz. 3ej, a ten wyraźnie mówi, iż hr. Zamoyski żyje. Nie zostawało też komitetowi wykonawczemu Komuny dość czasu, aby wymordować więźniów, których całą winą było, że mieli przyjaciół w Wersalu.

„Ludzie rewolucyjni w Paryżu w r. 1871 mają to całkiem wspólnego z swojemi wzorami z r. 1793, że się wściekłość ich obraca przeciw religii i przeciw wszystkiemu, co jakąkolwiek ma styczność z obrzędami religijnemi.“ Słowa te pisze nie żaden ultramontański, albo klerykalny organ, ani nawet nie katolicki dziennik, lecz protestancka urzędowa *Nordd. allg. Ztg.* „Pierwsze gwałty Komuny — mówi ten dziennik — zwracały się przeciw księżom i kościołom. *Salut public*, organ czcigodnej spółki w ratuszu, dodał do uchwały zapadłej niedawno w Komunie o rozstrzelaniu zakładników, tę poprawkę, aby naprzód rozstrzelano księży, gdyż oni są sprawcami wszystkiego złego.“

D. 20 maja wtargnęła gwardya narodowa do mieszkania posła amerykańskiego Washburne i zapowiedziała mu, że nie będzie więcej uznawała jego neutralności i dyplomatycznego charakteru. Ponieważ poseł ten opiekuje się również poddanymi niemieckimi, przeto jenerał niemiecki Fabrice wezwał 21go rano Komunę o wydanie mu winnych gwardzistów w ciągu 24 godzin. Paskal Grousset, delegat spraw zagranicznych Komuny odpowiedział, że dowiedziawszy się o tem, kazał szanować prawa posła i pociągnąć winnych przed sąd wojenny, ale ci zbiegli. Wyraził więc posłowi ubolewanie swoje i takowe ponawia jenerałowi niemieckiemu. To pokazuje, że Grousset i Komuna szanują tylko tych, co mają siłę.

Nord donosi z Paryża, że Thiers postanowił po stłumieniu powstania paryzkiego usunąć się zupełnie od spraw publicznych. Krok ten byłby dowodem, że nie idzie mu o władzę. Pytanie atoli, czy czas już teraz zstąpić ze szczytu władzy, aby się do niej dostał ktoś ambitniejszy. Inne wieści mówią, że Thiers pragnie po stłumieniu powstania rozwiązać zgromadzenie narodowe i zwołać konstytuantę z nowych wyborów, aby wzmocnić żywioł republikancki przeciw orleanizmowi.

Telegramy niemieckie rozniosły wiadomość, że profesorowie i uczniowie uniwersytetu Sapienzy w Rzymie podpisali adres do Döllingera. Spotykamy w *Osservatore Romano* z d. 18 maja protest młodzieży tegoż uniwersytetu tak przeciw treści adresu, jak i przeciw zasadzie przemawiania części w imieniu wszystkich. Adres do Döllingera uzyskał 60 podpisów na 1.000 uczniów Sapienzy. Młodzież protestująca stwierdza katolickie przekonanie i mówi, że woli stać z dwoma wielkimi Włochami S. Tomaszem z Akwinu i Danten Alighierim niż z księdzem niemieckim. Młodzież uniwersytetu neapolitańskiego odmówiła również podpisów na adresie do Döllingera.

Do Rzymu przybył ks. Hyacynt, który wyprzedził Döllingera w zerwaniu z kościołem katolickim, i jak wiadomo, zrzucił był habit. Hyacynt prosił dwa razy o posłuchanie u Papieża, ale go dotąd nie uzyskał.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wersal 24 maja. Powstańcy podpalili Louvre, Tuileries, pałac Legii honorowej, pałac Rady stanu i inne budynki, polawszy je naftą. Tuilerye całkiem spalone. Galerya w Louvre ocalona. Wojsko posuwa się ciągle dalej w skupionych szeregach. Dąbrowski raniony, wzięty został w niewolę.

Wersal 24 maja wieczór. Walka trwa dalej jeszcze u dworca kolei północnéj, pod ratuszem i na innych punktach. Palais Luxembourg po części wysadzony w powietrze; tylko trzecia część Louvru mogła być ocaloną. Główna kwatera Mac-Mahona na place Vendôme. Teraz ogień w Cité. Gęsty dym zalega Paryż; popiół deszczem się sypie.

Wersal 24 maja, wieczór. Na zgromadzeniu narodowem oznajmia Thiers, iż powstanie pokonane. Trójkolorowa chorągiew powiewa w większej części Paryża. Wojska rządowe dotarły do Opery i rue Montmartre, lecz nie mogły już przeszkodzić, aby powstańcy nie spalili Tuileryów, Louvru, Ratusza (hôtel de ville). Bezwzględne ukaranie winnych zapowiada, i wnosi, aby przekazać Izbie prawo ułaskawiania; zapowiada na jutro projekt rozbrojenia ludności paryskiej i mówi: Rząd będzie odpowiednio do ustaw mianować merów paryskich; obiecuje najpóźniej jutro zupełne pokonanie powstania, i wzywa izbę do zachowania potrzebnego spokoju.

Monachium 24 maja. W sobotę przybędą tu księża katoliccy i profesorowie Reinkens, Reusch i Lang tudzież lord Akton z Anglii na zgromadzenie katolików. Ordynaryat udziela *missionem canonicam* katolickim nauczycielom religii przy wyższych szkołach, jeźli podpiszą się, że będą wykładali o dogmacie nieomylności.

Bukarest 24 maja. Dekretem książęcym zwołane zostały Izby na dzień 4 lipca.

Kursa. Wiedeń 25 maja godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 59·30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·05. — Losy z r. 1860 100·10. Akcye banku 782. — Akcye kredytowe 280·80. — Londyn 124·70. — Srebro 122.75 — dukat 5.91⁵/₁₀. Lombardy 174·80. — Losy z roku 1864 127·75. — Akcye franco-austr. 114·—. Napoleony 9·92½. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 259·75. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 172·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 163·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106·— — Akcye banku jenerał. 91·—.— Renta w srebrze 69.20. — Oblig indemniz. gal. 74·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 172·50 Akcye anglo.-banku 253·50. Akcye kol. rządow. 422·50. — Akcye kol. siedm. 170·50. — Akcye kol. Rudolfa 163·50.— Akc. kol. Pardubic. 180·50 — Akcye kol. północ. 226·50.— Tramway 221·50.— Akcye banku budowy 81·30.— Akcye kol. wschod. 85·75. — Akcye kolei Alföld. 176·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 91.50— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 75	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	409	406 [illegible]

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 50	107 35
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 50	97 25
4 „ galicyjskie	— —	74 50
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	89 50	89 25

Kolei	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2268	2264
„ rządowej fr. a.	422 —	421 —
„ zachodn. c. El.	222 —	221 —
„ Pardubickiej	179 25	178 75
„ południowej	173 30	173 10
„ Galicyjskiej	259 75	259 50
„ Czerniowieckiej	173 —	172 50

Kolei	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 50
„ Bony 1870-1874 6%	241 50	241 50
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ „ „ w sreb. 5% w. a.	105 75	105 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	95 —	94 75

Kursy	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 —	122 75
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 83 75	1 83 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.38
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21

Konkurs

L. 580. (810-1-3)

Celem obsadzenia posady **konduktora** dróg i mostów gminno-komunikacyjnych w powiecie Tłumackim z płacą roczną 400 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do **30** Czerwca 1871 r.

Podania udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Tłumaczu.

Tłumacz dnia 16 Maja 1871.

Biuro informacyjno - nauczycielskie HELENY NOWOLECKIEJ,

Ulica Floryańska Ner 339, — w pobliżu bramy Floryańskiej,

zawiadamia niniejszem **Osoby pracujące w Zawodzie Nauczycielskim** które są w poszukiwaniach dla siebie posad, aby raczyły osobiście zgłosić się do powyższego Biura, celem porozumienia się we względzie otrzymania odpowiednich swym zdolnościom miejsc — Osoby nie obecne, mogą nadsyłać przez korespondencyę (opłatną) bliższe objaśnienia, tyczące się Ich kwalifikacyi naukowej i warunków na jakich otrzymać pragną pomieszczenie. — Powyższe Biuro niemniej zajmuje się **gotowem, pomieszczeniem Młodzieży w Zakładach prywatnych**, w których tak nauki przygotowawcze do szkół rządowych, jako i wykłady wszelkich naukowych przedmiotów systematycznie i pod najtroskliwszą opieką doświadczonych Pedagogów prowadzone być mogą. — Osoby posiadające muzykę w wyższym stopniu, oraz język francuski, **pragną udzielać lekcyj** tychże po domach — lub u siebie na własnym fortepianie. (715-2-)

EKSTRAKT z Orzechów,

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy. Farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają. (647-8-12)

1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów 3 zlr.
1 słoik pomady detto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
½ dto dto dto 1 „

Prawdziwy do nabycia: w SKŁADZIE PARFUMERYJ **Maczuskiego,** w WIEDNIU, Kärtnerstrasse Nr. 26, w Krakowie u p. *Józefa Jahna*, we Lwowie u *W. Boczkowskiego*, w Tarnowie u *Wielogórskiego*.

Dom w Wieliczce,

pod Nrem 9 na Mierzonce, składający się z 9 pokoi, oszklonego ganku, wielkiego ogrodu i stajen, jest każdego czasu **do sprzedania**.

Bliższa wiadomość u właściciela pod Nr. 271. (734)

Podać rękę szczęściu! 250,000 M. Crt.

w pomyślnym wypadku jako największą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 7 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **24900 wygran**, do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie M. Crt. **250,000**, szczegółowo zaś **150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 3,000,** 105 po **2,000**, 156 po **1,000**, 206 po **500**, 11,600 po **110**, itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygran tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się **już dnia 21 Czerwca 1871 roku.**

1 cały oryg. los koszt. tylko 4 zł.
1 połówka „ „ „ 2 „
1 ćwiartka „ „ „ 1 „

za nadesłaniem kwoty w austryackich banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.

Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosunków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnęło u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takiem **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; upraszamy się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie i bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,
Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.
Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Anlehenloosen.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (722-5-12)

SPÓŁKA KOMISOWA dla rolnictwa i przemysłu rolniczego

pod firmą

Krasicki, Kraiński i Spółka we Lwowie

zaprasza Szanownych Współobywateli ziemskich do wczesnego zamówienia maszyn i narzędzi rolniczych i rolniczo-przemysłowych, gdyż później fabryki poprzedniemi obstalunkami zarzucone, późniejszych na czas dostarczyć nie mogą. Zwraca się uwagę na poprawne **kosiarki, żniwiarki, grabie mechaniczne, przetrząsacze i spychacze** do traw pastewnych, **młockarnie, wialnie, młynki, sortowniki, rzędowe i szerokorzutne siewniki** do wszelkich nasion, **sieczkarnie, siekacze** i **rozgniatacze** do buraków i kartofli na karmę; **szrotowniki** i **młyny amerykańskie, prasy** do olejów, torfów, drenów i do cegieł; **pompy, sikawki, wozy,** wszelkie rodzaje **pługów** i t. p. narzędzia gospodarskie na większą skalę z **lokomobilami** i na mniejszą skalę urządzone.

Przyjmuje na siebie także dostarczanie wszelkiego rodzaju **aparatów gorzelnianych, machin parowych, świdrów i przyrządów** do wydobywania **nafty** i podobnych przedsiębiorstw przemysłowo-wiejskich.

Sprowadza także **odlewy do ganków, galeryj, studzien, ogrodów, altan, kanapek,** tudzież **kółka miernicze** do wymiarów długości i szerokości **pól, lasów, dróg,** nakoniec pognoje, jako to: **kali, gips, palone kości, guano** i tym podobne.

To wszystko dostarcza po **fabrycznych umiarkowanych cenach** odrazu spłacalnych, lub też na 3-letni kredyt w półrocznych ratach ustanowionych, a wekslem zabezpieczonych.

Bliższe szczegóły co do kredytu zawierają osobne obwieszczenia Spółki i daje się wyjaśnienia na każde żądanie. (806-2-3)

ZAKŁAD KĄPIELOWY w RABCE otwartym zostaje w bieżąc. roku dnia 1go Czerwca.

Cztery zdroje słone jodo-bromowe, zdaniem chemików za najsilniejsze ze wszystkich wód tego rodzaju w Europie uznane — potrafiły mimo używania tychże jako środka leczniczego dopiero od siedmiu lat, zjednać sobie sławę z swej skuteczności nietylko w skrofułach wszelkiego rodzaju, ale także w złym przymiocie (syfilis), macicznych, w obrzmieniach wątroby i śledziony, gośćcu, dnie, kile i wszelkich wyrzutach skórnych.

Zakład — mający obecnie 130 pomieszkań wygodnych — zaopatrzony jest w dobrą traktyernię, kawiarnię z bilardem, czytelnię gazet i pocztę miejscową—powiększa i ulepsza się z każdym rokiem co do wszelkich wygód i uprzyjemnienia pobytu gości.

Ordynującym lekarzem jest Wny *Izydor Kopernicki*, Doktor medycyny i chirurgii, uczeń Uniwersytetu Kijowskiego, Konserwator muzeum w Bukareszcie.

Główny skład wody utrzymuje Dom handlowy p. *Jana Wentzla* w Krakowie.

Wszelkich wyjaśnień udziela listownie i na miejscu (625-3-3)

Inspekcya Zakładu.

Właściciele owczarni

mających zamiar powierzenia nam

WEŁNY

swojej na targ tutejszy, upraszamy o wczesne zawiadomienie nas o mającej nadesłać się ilości (celem stosownego pomieszczenia takowej) i doniesienie nam, po jakiej cenie taż w przeszłym roku sprzedaną była.

Dom pośrednictwa i rolniczo-przemysłowo-handlowy

Sadowski i Sokolnicki,

we **Wrocławiu**, Bischofstrasse Nro 10. (673-3-3)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w **WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,**

zaleca swój wyborowy Skład (656-4-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

BÓL ZĘBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

Zepsute i szpetne zęby

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi. (732-2-)

Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.

Mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

ROTHSCHILD & COMP.

Opernring 21,

w WIEDNIU.

Ciągnienie 1 Czerwca 1871 r.

c. k. Losów państwowych z 1839 roku

Wygrane: złr. 300,000, 280,000, 220,000, 75,000, 60,000, 50,000, 30,000, 25,000, 2,000 itd. itd.

Tylko jeszcze 6 ciągnień

mają te losy; aby zaś **każdy** mógł wziąść udział z małą **wkładką**, wydajemy **stęplowane** noty udziału w 20ej części, na piątą część losu, ważne na wszystkie 6 ciągnień

po **10 złr.** za sztukę

bez dalszej wpłaty. Jak tylko serya noty udziału wyciągniętą zostanie, odkupujemy takową na żądanie za **14 złr.** przez co **pewny** zysk 4 złr. na sztuce (przy 20 sztukaah 80 złr.) **poręczonym jest**, a tem samem tylko zysk, a **nigdy** strata, osiągniętym zostanie. Za **nadesłaniem** należytości w gotówce lub za przekazem pocztowym **10** złr. za sztukę (**10** sztuk 95 złr., **20** sztuk 185 złr.) noty udziału będą **natychmiast** przesłane.

Prospekta i wykazy ciągnień bezpłatnie.

Rothschild & Comp.,

w WIEDNIU, Opernring 21. (650-9-10)

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER" znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,"

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(676-2-52) ***Browar obywatelski.***

(Nadesłane).

Sprowadzone od Pana **Płótno gośćcowe**, znajduje tu powszechne wzięcie, i w samej rzeczy okazało się nader skutecznem, czegom na mojej osobie doświadczył. Przesłane niedawno panu Lazicz, który przez 6 miesięcy leżąc w łóżku nie mógł się ruszyć, po użyciu tegoż zupełnie wyzdrowiał. Będąc ja także cierpiącym, proszę o przysłanie mi dwóch paczek Płótna gośćcowego pod adresem:

Antalak,

(593-4-4) Nauczyciel w Krubicy.

Wielmożny Panie!

Idąc za przykładem tylu Panów, którzy przez użycie Pańskiego *Płótna gośćcowego* wyzdrowienia doznali, muszę publicznie Panu moje podziękowanie złożyć, gdyż skutek, jakiego po użyciu jednej flaszki doznałem, niewątpliwie wróżyć każe — iż moje cierpienia zostaną wkrótce usunięte; upraszam przeto jak najspieszniej — za zaliczką pocztową — nadesłać mi jeszcze den pakiet dubeltowego płótna.

Z prawdziwem poważaniem

Józef Forynak w Styryi.

Najnowsze

przez Wysoki Rząd poręczone

wielkie

Losowanie pieniężne,

rozpoczyna się z **d. 21 Czerwca** r. b. a kończy się w Listopadzie 1871. W tym przeciągu czasu zostaną w siedmiu oddziałach, pomiędzy innemi następujące główne wygrane wyciągnięte:

Największa wygrana

w danym razie 250.000 Mar.

150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 1 na 11.000, 3 po 10.000, 4 po 8.000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 2 po 4.000, 27 po 3.000, 106 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 1.000, 206 po 500, 303 po 200 talar. i t. d., *przy czem się nadmienia, że najmniejsza wygrana wyrównywa stawce.*

Już wiele znacznych wygranych wypłaciłem w poprzednich ciągnieniach moim odbiorcom, mianowicie: d. *17 Marca r. p. największą wygranę 152.000 Marków czyli 60.800 talarów*, i dla tego pozwalam sobie zaprosić do *powszechnego i słusznie szczęśliwego* współudziału. *Oryginalne losy* (nie Promesy) ważne i *urzędowo oznaczone* w ciągnieniu 21go Czerwca, posiadam w *największym* wyborze numerów i sprzedaję takowe: *Cały los oryginalny po złr. 3·50, — pół losu po złr. 1·75 — ćwiartka po 1 złr.* — Każde polecenie obciążone pieniędzmi, choćby jak najmniejsze, uskuteczniam *punktualnie*. Po ciągnieniu posyłam *natychmiast* każdemu uczestnikowi urzędową listę wygran darmo.

J. Dammann,

Kantor bankowy i wymiany

(674-2-9) **w Hamburgu.**

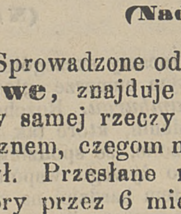


Szanowna Fabryka c. k. uprz. **Arcanum** do wytępiania *Szczurów, Myszy polnych i domowych, Kretów, Karakonów itp.* — Neubaugasse N. 7, w Wiedniu. — *Po użyciu pańskiego Arcanum z zadziwiającym skutkiem*, upraszamy o łaskawe nadesłanie odwrotną pocztą 6 pudełek. — Z szacunkiem

Dyrekcya Przędzalń w Neudau-Burgau w Styryi.

Prawdziwe sprzedają w Krakowie pan J. Jahn, p. W. Fenz — w Tarnowie p. Wielogórski — we Lwowie p. W. Królikowski pod L. 804 — w Nowym Sączu p. J. Garan— w Przemyślu p. F. Gajdeczka — w Rzeszowie p. J. Schaiter.

Cena 1 dużego słoika 1 złr. 10 c., małego 90 c. Także pojedyncze porcye przesyłają się za pobraniem należytości pocztą.— Tamże jest do nabycia z zaręczeniem prawdziwości słynne **Mydło cytrynowe**, prawdziwie radykalny środek przeciw odciskom, odmrożeniom. — Cena 1 słoika 50 centów. (83-4-)



Z powodu wielkiego Składu a spóźnionej pory letniej w tym roku, ogłaszam niniejszem

WYSPRZEDAŻ kapeluszy cylindrowych i pilśniowych,

według najświeższej mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Józef Hübsch,

(807-4-6) c. k. Fabrykant kapeluszy przy ulicy Floryańskiej pod L. 360.

Kuracya wiosenna i letnia

BOLDT's American Pills

czyszczą
ożywiają i odnawiają
krew,
odłączają łagodnie wszelkie
złe soki,
sluz, ciecze i pozostałości.

1 pudełko kosztuje 1 złr. 50 cnt. w. a. Prawdziwe do nabycia w Krakowie w aptece *A. Stockmara*, we Lwowie w aptece „pod srebrnym orłem" *Zyg. Ruckera*, w Wiedniu w aptece „pod czerwonym rakiem" Hoher Markt 12 i jeszcze w wielu innych miastach. (677-1-6)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:**

u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent. (57-20-49)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki	cylindry o 4 kam.	10—13	złr.
„ „	z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „	z podwójną kopertą	15—17	„
„ „	ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „	z podw. kop.	18—23	„
„ „ „	ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „	remontoary	28-30	„
„ „ „ „	z podw. kop.	35—40	„
„ „	dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „ „	N. 3 złot. o 8 kam.	30—36	„
„ „	damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „	ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „	emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „	dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „	ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „	lepsze złot. okr. 45	70, 80, 90, 100—120	„
„ „ „	damskie . . .	40—48	„
„ „ „ „	z podw. kop	50—56	„
„ „	remontoary	70, 80, 90, 100	„
„ „ „	z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22	„
„ „ „ „ z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

(667-4-50)

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

PASTA I SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(141-47-)

Ostrzeżenie!

(738-1-3)

Podpisana oznajmia niniejszem, że ani sama nie zaciągała nigdy długów wekslowych, ani też nie przyjmowała podobnych zobowiązań za drugich; że zatem weksle któreby mogły być w obiegu z jej podpisem, są fałszywe i że tychże płacić nie będzie, lecz przeciwnie, dochodzić na drodze właściwej dokonane nadużycie.

Marya z Morskich ***Bobrownicka.***

K. FRIEDLEIN,

zegarmistrz  w Krakowie, zaopatrzył świeżo swój Skład w wielki dobór zegarów i zegarków pierwszej dobroci po cenach najtańszych. (739-2-6)

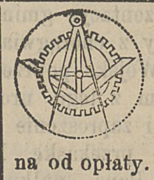
Suchoty,

w ogóle każde cierpienie płuc jako też

PADACZKĘ

(epilepsyę), **Taniec Ś. Wita**, w ogóle każde **cierpienie nerwowe** leczę zawsze doświadczonym, nigdy niezawodzącym **środkiem naturalnym** po 5 złr. Niemniej przeciw cierpieniom **hemoroidalnym i żołądkowym** rozsyłam wypróbowany **środek leczący** po 2 złr. Osiągnięte dotąd ogromne skutki najlepiej przemawiają za doskonałością mej metody.

S. Olszowsky, lekarz i docent leczenia naturalnemi środkami w WROCŁAWIU. (539-14-26)



Szkoła budowy maszyn. Technika w Mittweida

p. **Chemnitz** (w Saksonii) przyjmuje uczniów od 15 Czerwca. Nauka przygotowawcza wolna od opłaty. Bliższe szczegóły udziela

(776) ***Dyrektor Weitzel.***

A. RIX

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i rozsyła na łaskawe pisemne zamówienia następujące nowe wynalazki:

Cebulę na brodę, poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni na łysych miejscach pyszną brodę otrzymać. Poręczenie jest do tego stopnia pewnem, że w razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

Meluzine, poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni na zawsze zniknęły piegi, plamy żółciowe, chrostki itp. 1 orygin. pakiecik Meluzine 90 c. z przepisem użycia.

Proszek na pot, aby usunąć przykry pot u nóg. 1 pakiet 40 c.

W 3 minuty najbielsze zęby. Najlepszy środek na zęby. Za pomocą tego środka nawet czarne zęby będą w 3ch minutach najbielsze i najczystsze, osad kamienny i nieprzyjemna woń natychmiast usuniętą. 1 pakiet 45 c.

Eter na muchy. Paru kroplami tego eteru można największą liczbę tych przykrych owadów natychmiast wytępić. 1 flakon 25 c.

Olejek orzechowy Antoniego Rixa. Ten olejek orzechowy z wygniecionych zielonych łupin orzechowych, nadaje każdemu jasnemu włosowi ciemną barwę. 1 flakon 25 c.

Lakier na meble, flakon za 45 c. wystarcza na wszystkie meble w pokoju i zastępuje politurę.

Elektryczne szczoteczki do zębów 45 c.

Powyższe przedmioty jedynie tylko można dostać u fabrykanta pana (664-2-12)

Antoniego Rixa,

w WIEDNIU, Praterstrasse Nr. 16,

i możemy te pożyteczne artykuły z własnego doświadczenia każdemu polecić.

Główna wygrana 250.000 złr.

najniższa wygrana 170 złr.

Dnia 1 Czerwca 1871

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

120 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20,000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 783 po 1.000, 1350 po 500 itd. i 170 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 220.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygranych każdemu uczestnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (698-5-6)

J. Breycha

w Frankfurcie a. M., grosse Friedbergerstrasse, 41

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski* — Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* — Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*